S.O.S. — POWÓDŹ — POMÓŻ!

WARSZAWA, PIĄTEK 4 KWIETNIA 1947 R.

Cena numeru 3 złote

Nr. 91 (850)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

POWSTAŁ CENTRALNY KOMITET OBYWATELSKI
Pomocy Ofiarom Powodzi

Apel do społeczeństwa: Pomóżcie powodzianom!

W dniu 1 kwietnia odbyło się, w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta posiedzenie inauguracyjne Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi z udziałem prezesa Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicza, marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego, ministra Pracy i Opieki Społecznej tow. K. Rusinka oraz podsekretarzy stanu: tow. tow. W. Kościńskiego, S. Tkaczowa i W. Wolskiego, przedstawiciela kardynała Sapiehy, prezesa Caritasu księdza biskupa Penkali Karola oraz przedstawicieli organizacji społecznych, politycznych, zawodowych, gospodarczych, młodzieżowych, wojska i duchowieństwa.

Komitet ukonstytuował się następująco: Przewodniczący — Bolesław Bierut, zastępcy przewodniczącego: tow. Józef Cyrankiewicz, Władysław Kowalski, Michał Żymierski, ks. kardynał A. Sapieha; skarbnik generalny — tow. Kazimierz Rusinek, zastępcy skarbnika generalnego: tow. tow. Wolski i Tkaczow; sekretarz generalny — tow. Wiktor Kościński.

Członkami Prezydium obrano: Stanisława Janusza, Czesława Klarnera, tow. Lucjana Motykę i Juliana Sadłowskiego.

Oprócz tego obrano 36 - osobowy Komitet.

Apel do społeczeństwa

Komitet uchwalił odezwę do społeczeństwa treści następującej:

OBYWATELE!

Kraj nasz nawiedziła klęska powodzi w rozmiarach od lat niepamiętnych. Zalane wsie i miasteczka, zniszczony dobytek ruchomy i nieruchomy, zasiewy, inwentarz żywy i martwy, dziesiątki tysięcy ludzi pozbawionych schronienia, odzieży i żywności.

Ruszające lody zerwały lub uszkodziły wiele mostów. Walka z szalejącym żywiołem trwa. Pomoc niesie wojsko i władze państwowe. Z ofiarnością pośpieszyło społeczeństwo.

Nie można pozostać obojętnym wobec tak wielkiej klęski.

Każdy obywatel prawy rozumie, że wszyscy muszą przyjść z wydatną pomocą ofiarom powodzi. Musi to być powszechny wysiłek społeczny.

Rząd przeznaczył na akcję pierwszej pomocy ofiarom powodzi 100 milionów złotych. Jednakże wobec ogromu zniszczeń i potrzeb suma, której uruchomienie z budżetu państwowego było możliwe, jest niedostateczna.

Toteż zwracamy się do Obywateli z apelem o wzięcie czynnego udziału w wysiłku, zmierzającym do usunięcia skutków zniszczeń, spowodowanych przez klęskę żywiołową, która nawiedziła nasz kraj.

Klęską powodzi została najsilniej dotknięta ludność wiejska. Oczekujemy, że chłopi z terenu całego państwa wezmą jak najwydatniejszy udział w akcji pomocy powodzianom.

Obywatele!

Ofiarność, która już przejawiła się w stosunku do powodzian, musi ogarnąć wszystkich.

Całe społeczeństwo musi pomóc dziesiątkom tysięcy rodaków, dotkniętych klęską.

Chłopi i Rolnicy!

Składajcie ziarna na zasiew zniszczonych pól!

Robotnicy i Pracownicy!

Pomóżcie ofiarom powodzi.

Przemysłowcy, Kupcy i Rzemieślnicy!

Niechaj ofiarność Wasza pozwoli przetrwać powodzianom do nowych zbiorów.

Niechaj i tym razem przejawi się solidarność całego narodu wobec braci, wzywających pomocy. Pomoc musi być szybka. Niechaj każdy w miarę swoich możliwości ulży niedoli współbraci.

CENTRALNY KOMITET OBYWATELSKI POMOCY OFIAROM POWODZI

Normy świadczeń społecznych

Następnie Komitet powziął uchwałę o normach świadczeń społecznych na rzecz powodzian.

Podatnicy podatku obrotowego, podatnicy podatku od nieruchomości świadczą na rzecz ofiar powodzi w wysokości ¼ części sumy, uiszczonej tytułem Daniny Narodowej.

Podatnicy podatku gruntowego — w naturze w ilości 5 kg. żyta od każdego hektara z gruntów użytkowych.

Osoby, osiągające wynagrodzenie za pracę lub z tytułu służby publicznej — w wysokości określonej uchwałami organizacji zawodowych, Rad Zakładowych lub zespołów pracowniczych.

Składki na rzecz powodzian winny być wpłacone w całości w ciągu miesiąca kwietnia.

Następnie Prezydent przekazał sekretarzowi generalnemu otrzymany od Ministra Obrony Narodowej Marszałka Żymierskiego czek na 1.000.000 zł., wręczony przez Związek Inwalidów Wojennych R. P.

Poseł Sadłowski zadeklarował od Związku Izb Rzemieślniczych całego kraju jednarazowy dar na rzecz powodzian w kwocie 1.000.000 zł.

Prezes Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zadeklarował, imieniem Izb Przemysłowo-Handlowych, jednorazowy dar 500.000 zł. i oświadczył, że inicjatywa prywatna, handel, przemysł i rzemiosło, deklarują na rzecz pomocy ofiarom powodzi kwotę 1.000.000.000 zł.

*

Wszelkie sumy na powodzian należy przekazywać na rachunek CK. OPOP do Min. Skarbu lub do PKO Nr. 1-4840.

Dalsze wpłaty na powodzian do „Robotnika"

W dniu wczorajszym na powodzian złożyli:

Kierowcy samochodów redakcji „Robotnika" — 1.500, Koło PPS przy Resorcie Zdrowia — zł. 2.100, tow. min. Henryk Świątkowski — zł. 5.000, Koło PPS i bezpartyjni Zarz. Gł. Zw. Samopomocy Chłopskiej — 8.000 zł., pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego — zł. 1300, Pracownicy Zakładów Przem. M.B. Raabe — zł. 4700, Dom Handlowy „De-Te-Ha" — zł. 10.000, Pracownicy „De-Te-Ha" — zł. 1.600, Towarzystwo Handlu Międzynarodowego „Dal" — zł. 40.000, Pracownicy „Dal" — zł. 7.000, Nauczycielstwo i dzieci szkoły powszechnej Nr. 7, ul. Miedziana 8 — zł. 8.022, 60 szkoła Powszechna ul. Grochowska 255 — zł. 444, Pracownicy Naukowego Instytutu Rzemieślniczego — zł. 7,495, Pracownicy Dep. Adm. Min. Kult. i Sztuki — zł. 5.000, tow. L. Rosiecki — zł. 2.000, tow. dr Zygmunt Bałdykowski — zł. 1.000, Bezimiennie — zł. 250, Bezimiennie — zł. 200, tow. Ożdżyński Stefan — zł. 1.000, Pracownicy Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy — zł. 162.725.

Ogółem do dnia wczorajszego wpłynęło do naszej kasy na powodzian 1.341.629 zł.

Tow. Premier Cyrankiewicz



ŻEGNA GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO NA PLACU ZWYCIĘSTWA

Ludobójca Hoess skazany na śmierć
Winien mordu na 3 milionach

W dniu 2 kwietnia Najwyższy Trybunał Narodowy ogłosił wyrok na ludobójcę, Rudolfa Hoessa, skazując go na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze i konfiskatę mienia na rzecz skarbu państwa.

Rudolf Hoess



słucha wyroku śmierci

Trybunał uznał Hoessa winnym uczestniczenia w organizacjach przestępczych SS i NSDAP, których celem było ujarzmienie innych narodów przez planowanie, organizowanie i dokonywanie zbrodni przeciw pokojowi, przeciw ludzkości i zbrodni wojennych.

Trybunał uznał także, iż Hoess jako komendant obozu w Oświęcimiu, a następnie szef urzędu DI w głównym urzędzie gospodarki i administracji SS, brał udział w mordowaniu i znęcaniu się nad więźniami obozów. W szczególności Hoess jest winien zamordowania ponad 300 tysięcy więźniów obozu w Oświęcimiu, oraz nie dającej się bliżej ustalić liczby, nie mniejszej jednak od 2 i pół miliona osób, głównie Żydów oraz jeńców wojennych. Masowe te morderstwa dokonywane były przy pomocy gazu trującego, przez rozstrzelanie, powieszenie, śmiertelne zastrzyki fenolu, doświadczenia lekarskie powodujące śmierć, przez systematyczne, stopniowe zagładzanie, przez wytwarzanie szczególnych warunków życia obozowego, wywołujących powszechną śmiertelność, przez obciążenie więźniów nadmierną pracą i bestialski sposób traktowania.

Ponadto Najwyższy Trybunał Narodowy uznał Hoessa winnym fizycznego i moralnego dręczenia więźniów oraz kierowania masowym rabunkiem mienia osób przywożonych do Oświęcimia.

W bardzo obszernych motywach wyroku Trybunał nakreślił podłoże i historię hitlerowskich obozów koncentracyjnych, rolę jaką w ich systemie odegrał obóz w Oświęcimiu oraz przedstawił szczegółowo działalność Hoessa i męczeństwo więźniów w podległym mu obozie.

Przewodniczący Trybunału powiadomił Hoessa po odczytaniu motywów, iż wyrok jest ostateczny i że skazanemu przysługuje prawo odwołania się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Parlamentarzyści brytyjscy spędzą 10 dni w Polsce

Dnia 2 kwietnia przybyła do Warszawy 10-osobowa delegacja parlamentarzystów i związkowców brytyjskich. W skład delegacji wchodzi także jedna posłanka, p. Bakster.

W dniu dzisiejszym goście brytyjscy zostaną przyjęci na specjalnej audiencji przez Premiera tow. J. Cyrankiewicza.

Pobyt delegacji brytyjskiej w Polsce przewidziany jest na 10 dni, zwiedzi ona Dolny Śląsk, okręgi przemysłowe w rejonie Katowic oraz porty polskie w Szczecinie i Gdańsku. Święta Wielkanocne goście spędzą w jednym z najpiękniejszych uzdrowisk

Rozmowa Ramadier z de Gaullem
Sensacja polityczna Paryża

Oficerom zabroniono brać udział w uroczystościach

PARYŻ (SAP). — Oficjalnie potwierdzono wiadomość, że Ramadier i de Gaulle odbyli rozmowę. Mitterand, minister informacji oświadczył, że premier miał z de Gaullem specjalną rozmowę. Rozmowa odbyła się w paryskim mieszkaniu generała. Podczas rozmowy ustalono dokąd udaje się teraz de Gaulle i gdzie wygłosi najbliższe przemówienia.

Spotkanie dwóch zdecydowanych przeciwników, wywołało w kołach politycznych duże wrażenie.

W Paryżu pojawiły się olbrzymiej wielkości plakaty, że de Gaulle wygłosi 7 kwietnia nową mowę w Strasburgu. Ani de Gaulle, ani nikt z jego zwolenników nie oświadczył dotychczas publicznie, czy generał zamierza utworzyć nową partię polityczną, jakkolwiek bliscy jego współpracownicy zapowiadają, że Francja stoi u progu ruchu de gaullelistowskiego.

PARYŻ (PAP). — W środę, rząd francuski wydał zakaz udziału wojsk francuskich w jakichkolwiek nieoficjalnych uroczystościach. Decyzję tę podano do wiadomości po zapytaniu premiera Ramadier przez deputowanego komunistycznego Casanova, dlaczego oficerom służby czynnej pozwolono brać udział w demonstracji partyjnej, zorganizowanej przez gen. de Gaulle. Min. Mitterand oświadczył, że gen. de Gaulle jako osoba prywatna ma prawo wygłosić przemówienia w Strassburgu, jednak że żaden przedstawiciel rządu nie może być na nim obecny oficjalnie.

Delegacja socjalistów Czechosłowacji u tow. Premiera Cyrankiewicza

Dnia 2 b. m. tow. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów bawiącą w Warszawie delegację parlamentarzystów czechosłowackich klubu social - demokratycznego w osobach posłów: dr. Wojty Erbana, zastępcy sekretarza generalnego i przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego social - demokratycznej partii Czechosłowacji, dr. Wilema Bernarda, przewodniczącego Komitetu Zagranicznego Partii i dr. Franciszka Hendla — członka Komitetu Ekonomicznego Partii. Gościom towarzyszyli tow. tow. posłowie: Ćwik i Gross oraz kierownik wydziału zagranicznego CKW PPS, Dobrowolski.

Goście naszej Partii



Parlamentarzyści czescy przybyli do Warszawy.

Nowy ambasador Włoch

W dniu 2 b. m. przybył do Warszawy nowy ambasador Włoch w Polsce p. Ambrogio Donini.

Prowizoryczny układ handlowy polsko-radziecki

MOSKWA (PAP). — W dniu 1 kwietnia b. r. podpisano w Moskwie porozumienie między rządem ZSRR a rządem polskim, w którym strony umówiły się zawrzeć nie później niż 30 czerwca b. r. umowę o wzajemnych dostawach towarów na rok 1947-48.

Do czasu zawarcia tej umowy będą odbywały się wzajemne dostawy towarowe, które zostaną włączone do planu dostaw towarowych przewidzianych w umowie na rok 1947/48.

Umowę w imieniu rządu radzieckiego podpisał minister Handlu Zagranicznego ZSRR Mikojan. W imieniu rządu polskiego umowę podpisał kierownik ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego Grossfeld.

*

Wczoraj przybył do Warszawy, po zawarciu prowizorycznego trzymiesięcznego układu handlowego polsko-radzieckiego w Moskwie, kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego — tow. dr Ludwik Grossfeld.

Tow. min. Grossfeld udzielił na lotnisku Okęcie wywiadu sprawozdawcy SAP, któremu zakomunikował o zawarciu prowizorycznego układu handlowego polsko-radzieckiego na trzy miesiące, tj. do 30 czerwca br.

— Układ ten należało szybko zawrzeć — mówi tow. Grossfeld — aby nie powstała luka w wymianie towarowej wskutek wygaśnięcia w dniu 31 marca dawnego układu handlowego polsko-radzieckiego.

— Zasadniczych różnic między nowym a dawnym układem nie ma; uwzględniając małe zmiany, będziemy wymieniać te same artykuły. Natomiast będą brane pod uwagę różnice jakie zaistniały w tym czasie na rynkach światowych. Układ przewiduje obroty w granicach ok. 13 milionów dolarów z każdej strony. Rozmowy na temat nowego, rocznego układu rozpoczną się w połowie maja.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 3 kwietnia.

C. K. O. P. O. P.

Do licznych skrótów powojennych przybył wczoraj jeszcze jeden, który w najbliższych dniach powinien być powszechnie znany. Jak donosiliśmy o tym na innym miejscu, pod przewodnictwem prezydenta Bieruta ukonstytuował się Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi, czyli właśnie C. K. O. P. O. P., do którego wchodzą przedstawiciele organizacyj społecznych i duchowieństwa, związków zawodowych i wojska, partii politycznych i organizacji młodzieżowych.

Konieczność pomocy całego społeczeństwa dla powodzian nie wymaga chyba uzasadniania. Jest to podstawowy, prymitywny, bezwzględny obowiązek każdego obywatela.

Chcemy tu zwrócić szczególną uwagę na jedno z pierwszych postanowień C. K. O. P. O. P. Chodzi o to, że składki na rzecz powodzian w ustalonej przez Komitet wysokości winny być wpłacone w całości W CIĄGU MIESIĄCA KWIETNIA. Akcja pomocy dla powodzian jest akcją wyjątkową i jednorazową. Ma tu w pełni zastosowanie łacińskie przysłowie, że podwójnie daje ten, kto prędko daje.

A więc nie czekajmy do końca miesiąca! Przyczyńmy się do jak największego powodzenia akcji rozpoczętej przez CKO. POP!

Królowie i dyktatorzy

Zdawałoby się, że era królów i dyktatorów jest bezpowrotnie za nami. A jednak wiadomości ostatnich dwóch dni świadczą o tym, że nie wszyscy i nie wszędzie się z tym zgadzają.

Gen. Franco, krwawy dyktator Hiszpanii, usiłuje ratować swe zagrożone pozycje, proklamując monarchię. W Grecji — w myśl zawołania: „Król nie żyje, niech żyje król"! — nazajutrz po nagłej śmierci króla Jerzego zaprzysiężono nowego króla Pawła.

A w demokratycznej Francji gen. de Gaulle usiłuje znów wypłynąć na powierzchnię życia politycznego, wygłaszając „wielkie" przemówienia i atakując obecny rząd koalicyjny.. De Gaulle widocznie liczył na to, że trudności gospodarcze doprowadzą ten rząd do upadku i do kompromitacji, gdy jednak okazało się, że polityka gospodarcza rządów Bluma, a następnie Ramadier'a pokonuje zwycięsko trudności powojennej odbudowy, — de Gaulle porzucił swój „Sulejówek" i zaczął „działać". Gdy góra nie idzie do Mahometa, — Mahomet idzie do góry...

Wydaje się jednak, że ani de Gaulle, ani gen. Franco, ani król grecki nie cofną zegara historii. Czasy dyktatorów i królów minęły i nie powrócą. Demokratyczne społeczeństwa Europy, dojrzałe o jeszcze jedną wojnę, nie potrzebują monarchów ani mężów opatrznościowych. Lud Francji, a w niedługiej przyszłości także ludy Hiszpanii i Grecji, potrafią same decydować o rządzeniu swoim państwem.

Demonstracje głodowe w Niemczech

Brytyjskie czołgi rozpraszają tłumy

W Zagłębiu Ruhry zastrajkowało 1/4 mil. górników

HAMBURG (ZAP). — Na zachodzie Niemiec mnożą się strajki oraz demonstracje głodowe. Pracownicy przedsiębiorstw państwowych oraz prywatnych porzucili na kilka godzin pracę dla zademonstrowania swego niezadowolenia. Specjalnie silne rozruchy miały miejsce w Dortmundzie oraz w Krefeld, gdzie strajkujący domagali się od magistratu wydzielania osobom nie posiadającym żadnych przydziałów dodatkowych ciepłych posiłków oraz dopuszczenia Związków Zawodowych do kontroli zapasów żywności.

Meldunki o strajkach nadeszły również z Duisburga oraz München - Gladbach.

Sytuacja w Północno - reńskiej Westfalii najbardziej dotkniętej nędzą oraz falą strajków jest bardzo poważna.

Normy żywnościowe na terenie połączonych stref, istnieją tylko na papierze. Na zachodzie Niemiec miliony ludzi, którzy w czasie ostrej zimy zjedli ostatnie swe zapasy ziemniaków oraz zaprawionej jarzyny, obecnie żyją tylko z przydziałów. Dopóki było dość chleba, nie odczuwano braku pożywienia. Od 2 jednak tygodni mieszkańcom Nadrenii chleba zabrakło. W miastach widzi się długie ogonki za chlebem.

CZOŁGI W AKCJI

BERLIN (SAP). — W Brunswiku brytyjska policja wojskowa wystąpiła przeciwko tłumowi demonstrantów niemieckich, którzy wybili szyby w wielu biurach brytyjskich, zatrzymywali samochody wojskowe, przewracali je i zapalali.

Policja brytyjska została obrzucona kamieniami. Spokój przywrócono dopiero po wprowadzeniu do akcji wozów pancernych i czołgów. W demonstracji brało udział ponad 50.000 robotników.

W miastach Zagłębia Ruhry demonstrowało ponad 40.000 strajkujących robotników. Na wiecach domagano się wprowadzenia sprawnie działającego systemu rozdziału żywności.

PROKLAMOWANIE JEDNODNIOWEGO STRAJKU GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU RUHRY

BERLIN (PAP). — Przedstawiciele górników ze wszystkich kopalń w Zagłębiu Ruhry, uchwalili ogłoszenie we czwartek dnia 3 kwietnia jednodniowego strajku powszechnego na znak protestu przeciwko brakowi żywności. Strajk obejmie ćwierć miliona górników i oznacza stratę 200 tysięcy ton węgla. Uchwała zaprzestania pracy została przyjęta olbrzymią większością głosów, mimo odmiennego zdania przewodniczącego federacji górników w Zagłębiu Ruhry dr. Schmidta.

Kat łódzkiego getta przed sądem w Łodzi

Pod koniec bieżącego miesiąca rozpocznie się w Łodzi proces Hansa Biebowa, pełniącego w czasie okupacji funkcje szefa zarządu łódzkiego getta.

Hanss Biebow pozostawał na tym stanowisku od maja roku 1940 aż do ucieczki Niemców z Łodzi w styczniu 1945 r. Władza Hansa Biebowa rozciągała się na wszystkie getta województwa łódzkiego i poznańskiego. Biebow spowodował wywiezienie około 300 tys. Żydów do obozu śmierci w Chełmnie nad Nerem i innych obozów zagłady.

Na rozprawę wezwano 26 świadków spośród dawnych mieszkańców łódzkiego getta.

Zacieśnienie współpracy polsko-rumuńskiej

Do Polski powrócił przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Rolnych — tow. Władysław Świdowski, który reprezentował polski ruch zawodowy na kongresie organizacyjnym rumuńskiego Zw. Zaw. Robotników Rolnych.

Jednocześnie powróciła do kraju delegacja Związku Zaw. Kolejarzy R. P. w składzie: tow. tow. Jan Rak i Angerstein, która bawiła z rewizytą u kolejarzy rumuńskich.

Tow. Świdowski w czasie pobytu w Bukareszcie złożył wizytę w Centralnym Komitecie Partii Socjal-Demokratycznej, gdzie odbył rozmowy z wybitnymi socjalistami rumuńskimi: tow. tow.: Radacianu, Vojtekiem i innymi.

Współpraca partii robotniczych na Pomorzu

Na wspólnym posiedzeniu Komitetów Wojewódzkich PPS i PPR w Bydgoszczy, postanowiono zacieśnić współpracę obu bratnich partii robotniczych w rozwiązywaniu konkretnych zadań w fabrykach i warsztatach.

Referaty, poświęcone sprawie jedności działania obu partii robotniczych wygłosili: wojewoda pomorski, tow. Wojciech Wojewoda (PPS) oraz sekretarz wojewódzki PPR, tow. płk. Alster, zgodnie podkreślając znaczenie ścisłej współpracy PPR i PPS.

„Król umarł - niech żyje król"

Zmiana na tronie nie wpłynie na sytuację w Grecji

ATENY (SAP). Zmarły we wtorek Jerzy II, król grecki, liczył 56 lat. W ciągu 25 lat nosił tytuł króla, ale w tym czasie dwukrotnie znajdował się na wygnaniu, tak że zaledwie 7 lat spędził w stolicy swego kraju.

Śmierć króla Jerzego nastąpiła nagle. Zajęty był on pracą w swoim gabinecie, odbywając konferencję z ministrem oświaty. W pewnej chwili poczuł osłabienie, wyszedł do sypialni, gdzie położył się na łóżku. Natychmiast wezwano lekarza, który stwierdził zgon wskutek ataku serca.

Rząd ogłosił królem brata Jerzego — Pawła.

Nowy król jest praprawnukiem królowej brytyjskiej, Wiktorii. Ożenił się on w 1938 r. z Fryderyką Luizą, córką księcia Brunświku. Ma on troje dzieci.

NOWY KRÓL

ATENY (SAP). Król grecki, Paweł I, złoży uroczystą przysięgę przed parlamentem w dniu 21 kwietnia.

PARYŻ (SAP). Jak sądzą w kołach politycznych Francji, śmierć króla greckiego nie będzie miała znaczenia dla stosunków międzynarodowych. Książę Paweł, brat króla, jest uznany w Londynie i Waszyngtonie za prawowitego następcę tronu i jego wstąpienie na tron w niczym nie zmieni polityki pomocy, udzielanej przez Anglię, a obecnie Stany Zjednoczone, jego krajowi.

Na Konferencji Moskiewskiej

Bidault zapowiada uzgodnienie poglądów 4-ch mocarstw na sprawę ustroju Niemiec

Zagadnienie odszkodowań będzie pomyślnie załatwione

Środowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyło się pod przewodnictwem min. Bevina. Posiedzenie trwało przeszło cztery godziny. Min. Bidault podkreślił, że delegacja francuska dwukrotnie sprecyzowała swoje stanowisko w sprawie organizacji politycznej Niemiec. Bidault oświadczył, że projekt francuski jest w pewnym sensie zbliżony do planu Bevina. Podstawowe różnice Bidault określił jako dotyczące zasad stałej konstytucji. Polityczną przyszłość Niemiec należy budować powoli i trzeba unikać podejmowania podstawowych decyzji, odnoszących się do odległej przyszłości. Bidault uważa, że ustalenie przyszłości politycznej Niemiec powinno być poprzedzone wytyczeniem granic i określeniem zasad konstytucyjnych.

Według opinii Bidault, uda się uzgodnić różne poglądy przedstawione przez czterech ministrów.

Następnie ministrowie postanowili przekazać komisji koordynacyjnej propozycję czterech mocarstw w sprawie ustroju politycznego Niemiec.

MOSKWA (PAP). Zastępcy ministrów do spraw Austrii kontynuowali dyskusję nad klauzulami ekonomicznymi traktatu z Austrią. W sprawie mienia niemieckiego nie zdołano jeszcze uzgodnić poglądów. Postanowiono, że zastępcy ministrów sformułują swe poglądy na piśmie przed podjęciem dyskusji na posiedzeniu czwartkowym.

W wypadku dyskusji nad sprawozdaniem Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej przyjęto kompromisową propozycję Wyszyńskiego, że zastępcy polecą komisji redakcyjnej: 1) odnotować w sprawozdaniu główne punkty sprawozdania Rueffa, 2) stwierdzić, że zastępcy uznali, iż Rada Ministrów nie potrzebuje już wysłuchiwać sprawozdania Agencji, 3) stwierdzić, że zastępcy ministrów poświęcili 4 posiedzenia na rozważenie tej sprawy, ale postanowili ograniczyć się w swych sprawozdaniach do powyższych oświadczeń.

Do sprawozdania dołączony będzie stenograficzny protokół zapytań i odpowiedzi, jakie padły podczas przesłuchiwania przedstawicieli Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej oraz dodatkowe informacje, jakie pochodzą od przedstawicieli 18 narodów, którzy przedstawili swe poglądy w Londynie. Odnotowano również konkluzję sprawozdania Agencji, że sytuacja reparacyjna jest niezadowalająca i że należy poczynić kroki w celu jej poprawy.

Życie polityczne

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 2 b. m. radcę poselstwa szwedzkiego w Warszawie p. Brynolfa Enga, który złożył wizytę pożegnalną.

*

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 2 b. m. członków brytyjskiej wycieczki parlamentarzystów i działaczy związków zawodowych, której przewodniczący p. Hynd, poseł do Izby Gmin.

W kilku wierszach...

— Przedstawiciel Polski w Pradze — Wierbłowski, wręczył prezydentowi Beneszowi listy uwierzytelniające, mianujące go ambasadorem R. P. w Czechosłowacji.

— Portugalia wspólnie z innymi mocarstwami zrezygnowała z prawa eksterytorialności w portach chińskich.

— Rząd szwedzki zarekwirował zapasy papieru i wyrobów papierowych, znajdujących się u kupców.

— Truman ofiarował się służyć jako mediator między królem Farukiem a rządem brytyjskim, celem zakończenia zatargu egipsko-brytyjskiego.

— Brytyjski okręt wojenny „Ocean Vigour" o wyporności 4.275 ton, służący do transportu nielegalnych imigrantów z Palestyny na Cypr, został poważnie uszkodzony przez wybuch w czasie pobytu w porcie na Cyprze.

— Prokurator sądu denazyfikacyjnego w Offenbach, Schoenherr, został zwolniony z urzędu i natychmiast aresztowany. Jak się okazało Schoenherr zataił, iż należał do partii narodowo-socjalistycznej.

Motorowiec „Generał Walter"

Marynarka czci pamięć Bohatera

Stosownie do porozumienia przekazanie przez władze radzieckie należnych Polsce 19 jednostek byłej niemieckiej floty handlowej — nastąpić winno w terminie do dnia 13 maja br.

Jeden z tych statków, motorowiec o 4.900 BRT, wybudowany w 1937 r. i noszący pierwotnie niemiecką nazwę „Athen" — otrzyma obecnie nazwę „Generał Walter" — dla uczczenia pamięci generała broni Karola Świerczewskiego.

Przybycie M/S „Generał Walter" do Gdyni oczekiwane jest około 10 — 15 maja b.r. Pozostałe jednostki należnej nam części niemieckiej floty handlowej przybywać będą stopniowo, prawdopodobnie już od połowy kwietnia b.r., w zależności od warunków nawigacyjnych na Bałtyku.

Monarchia nie uratuje Franco

Hiszpańska dyktatura chyli się ku upadkowi

NOWY JORK (SAP). Ogłoszenie dekretu o przywróceniu monarchii w Hiszpanii, jest uważane w republikańskich kołach jako nowy dowód osłabienia reżimu Franco.

Według opinii obserwatorów, dekret ogłoszony przez Franco, jest rezultatem presji, idącej zarówno z zewnątrz jak z wewnątrz kraju. W kraju kapitaliści, armia i kościół, które popierały na początku Franco, cofają obecnie swe poparcie i zaufanie. Na zewnątrz Franco jest niemal izolowany od reszty świata. Od czasu decyzji powziętej przez Zgromadzenie ONZ, jedynymi ambasadorami, przebywającymi w Hiszpanii, są ambasadorowie Salwadoru, Argentyny i Republiki Dominikańskiej oraz ambasadorowie Portugalii i Irlandii, krajów nie będących członkami ONZ. Gospodarka hiszpańska chyli się ku upadkowi. Wiadomości zebrane w Waszyngtonie wskazują na to, że prez. Truman nie miał nigdy zamiaru udzielania pomocy Hiszpanii, analogicznie do pomocy dla Grecji i Turcji.

LONDYN (SAP). Premier republikańskiego rządu Hiszpanii Rodolf Llopis przebywa w Anglii, aby przedstawić miarodajnym kołom brytyjskim obecny stan sprawy hiszpańskiej.

Llopis został przyjęty przez Hacaly, sekretarza Partii Pracy.

Pracowity dzień Komisji Sejmowych

W dniu 2 kwietnia obradowało pięć Komisji Sejmowych.

KOMISJA ADMINISTRACJI I BEZPIECZEŃSTWA

Komisja Administracji i Bezpieczeństwa przyjęła dekret z dnia 13 września 1946 r. o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej, radiotelegraficznej i rozmów radiowych.

W sprawach bieżących poseł Kulisiewicz (SL) poruszył zagadnienie wydawania dowodów osobistych. Sprawa ta będzie rozpatrywana na następnym posiedzeniu Komisji. Tow. poseł Wachowicz (PPS) poruszył sprawę sprawozdania zainteresowanych ministerstw o przebiegu akcji ujawniania się w związku z ustawą amnestyjną. Również ta sprawa zostanie omówiona po sprawozdaniu rzecznika Ministerstwa Bezpieczeństwa na następnym posiedzeniu.

KOMISJA KOMUNIKACYJNA

Komisja Komunikacyjna wyznaczyła referentów do zreferowania dekretów: o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń komunikacyjnych (tow. poseł Cieślik — PPR), o uchyleniu szczególnych uchwał o odpowiedzialności za wypadki w ruchu kolejowym, samochodowym etc. (tow. poseł Żukowski — PPS) i o Państwowej Radzie Komunikacyjnej (poseł Arczyński — SD).

KOMISJA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Komisja Pracy i Opieki Społecznej zatwierdziła następujące dekrety:

1) z dnia 19.IX.46 r. o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (ref. tow. pos. Sokorski—PPR); 2) z dnia 13.IX.46 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy o układach zbiorowych pracy (tow. poseł Kuryłowicz — PPS); 3) z dnia 13.XII.46 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 23.I.47 r. o organach administracji zaopatrzenia inwalidzkiego; 4) z dnia 13.XII.46 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (ref. tow. poseł Beluch-Belański — PPS); 5) z dnia 16.I.47 r. w sprawie Rad Zakładowych (ref. tow. poseł Witaszewski — PPR).

KOMISJA KULTURY I SZTUKI

Pod przewodnictwem tow. posła Drobnera (PPS) Komisja Kultury i Sztuki rozpatrywała sprawę wydania dzieł Adama Mickiewicza.

W omawianiu dalszych zagadnień, Komisja została poinformowana o przygotowaniu ustawy o otwarciu muzeów w Oświęcimiu i Majdanku.

Poza tym Komisja postanowiła się zwrócić do Premiera o przywrócenie subsydiów na sumę 4 mil. 250 tys. zł. miesięcznie dla czternastu instytucji kulturalnych.

KOMISJA WYZNANIOWA I NARODOWOŚCIOWA

Komisja Wyznaniowa i Narodowościowa rozpatrywała dekret z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu o stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego. Po dyskusji Komisja postanowiła nie przyjąć dekretu ze względu na wątpliwości interpretacji co do zasięgu mocy obowiązującej dekretu i zwrócić się do Rządu o opracowanie nowego projektu dekretu w tej sprawie.

Amerykanie wycofują się z Chin

LONDYN (PAP). Marshall skierował do Mołotowa list, w którym pisze m. in.:

„Wycofanie wojsk amerykańskich z Chin zakończy się około 6 czerwca br. Na prośbę centralnego rządu chińskiego pozostanie wtedy w Chinach 6.180 żołnierzy i marynarzy USA. Odpis listu został przesłany brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi i ambasadorowi Chin w Moskwie — do informacji.

TUR we Francji wzywa wychodźctwo do reemigracji

W Waziers we Francji półn. odbył się 8-my Kongres Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Na Kongres przybyło 66 przedstawicieli TUR-owych ośrodków emigracyjnych oraz zaproszeni goście, m. in. przedstawiciele Min. Oświaty, Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji oraz reprezentanci partii politycznych wychodźctwa.

Kongres uchwalił szereg wniosków, dotyczących rozszerzenia pracy oświatowej wśród wychodźctwa. Kongres zwrócił się również z apelem do Narodów Sprzymierzonych o ostateczne zatwierdzenie uchwał konferencji w Poczdamie, odnośnie naszych granic zachodnich oraz o podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie.

W związku z przeprowadzoną w chwili obecnej akcją powrotu wychodźctwa naszego do ziemi ojczystej, 8-my Kongres wezwał wszystkich członków TUR-u we Francji do popularyzowania idei reemigracyjnej.

W uchwalonej rezolucji zebrani delegaci powitali nowoobrany Rząd i Władze Naczelne R. P.

Dlaczego brak papieru?

za mało makulatury, celulozy i kaoliny

Obecnie odbywają się w Warszawie pertraktacje z przedstawicielami przemysłu czechosłowackiego celem opracowania traktatu handlowego z Polską, w ramach którego mamy otrzymać kaolinę oraz celulozę bieloną, potrzebną dla produkcji papieru, którego brak jeszcze daje się odczuć w kraju.

Brak ten został spowodowany niedostateczną ilością makulatury i celulozy. Na razie własna produkcja celulozy zaspokaja jedynie około 50 proc. zapotrzebowania rynku krajowego.

Radykalnej poprawy na rynku papierniczym należy spodziewać się już w maju. Natomiast papierów bezdrzewnych - bielonych brak odczuwać będziemy przez okres nieco dłuższy z powodu braku środków bielarskich dla celulozy bielonej. Spodziewamy się, iż dostawy z Czechosłowacji spowodują odprężenie i na tym odcinku.

Papieru gazetowego nie ma w dostatecznej ilości, ponieważ mamy za mało makulatury, która jest podstawowym (60 proc.) surowcem przy produkcji papieru gazetowego. Zbiórka makulatury nie jest u nas zorganizowana w dostatecznej mierze. Toczą się obecnie pertraktacje Centralnego Zarz. Przem. Papierniczego z Centralą Odpadków, w celu wzmożenia akcji zbierania makulatury.

Pomoc zagranicy dla powodzian

Wczoraj tow. Ministrowi Rusinkowi złożyli wizytę przedstawiciele Church of Brethren (Kościół Braci) p.p. Clarac i Bruce Wood, deklarując na rzecz powodzian dostawę żywności z Ameryki, a dla gospodarstw rolnych dostawę jałówek. Minister Rusinek złożył misji podziękowanie.

Przewodniczący Rady Courvoisier ofiarował na ten sam cel od urzędników poselstwa szwedzkiego 50.000 zł. Szwajcarskie Stowarzyszenie Don Suisse ofiarowało dla domów turnusowych większą ilość koców, Misja Kwakrów — pół tony cukru oraz używalność czterech ciężarówek. Szwedzkie Towarzystwo „Ratujmy Dzieci"—mięso, cukier i mleko dla 100 dzieci na okres dwóch tygodni. Brytyjskie Towarzystwo „Ratujmy Dzieci"— 120 kg. mleka w proszku, 36 puszek kakao, 192 pudełka czekoladek w tabliczkach. Filadelfijskie Tow. Pomocy — 190 kg. kaszy.

Tow. Minister Rusinek otrzymał od Ameryk. Komitetu Żydowskiego — 500 koców, 1000 paczek, zawierających 24-godzinne racje, 200 kg. czekolady w tabliczkach, 5 tys. kg. jęczmienia i 10 tys. kg. mąki pszennej pierwszej jakości dla dzieci z okręgów nawiedzonych powodzią.

ś. † p.

EUGENIUSZ BOGDANOWICZ

długoletni pracownik Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, ostatnio, po fuzji tej instytucji z Bankiem Spółdzielczym „Społem", dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Katowicach.

Zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, w Krakowie, gdzie odbędzie się pogrzeb w dniu 2 kwietnia 1947.

Cześć Jego pamięci!

RADA NADZORCZA I ZARZĄD BANKU GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

Konferencja na temat Ziem Odzyskanych

W dniu 2 bm., w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych, na której wicemin. Administracji Publicznej, Wolski, udzielił wyjaśnień i informacji związanych z zagadnieniem naszych Ziem Odzyskanych.

PRZEGLĄD PRASY

SPRAWY CZECHOSŁOWACJI

Piękny, 16-stronicowy numer czasopisma „Świat i Polska", poświęcony jest Czechosłowacji. W numerze znajdujemy szereg źródłowych artykułów, dotyczących życia naszych sąsiadów oraz poważne omówienie przyszłości stosunków polsko - czechosłowackich. O polsko - czeskim układzie pisze Józef Hejret, ambasador Czechosłowacji w Polsce:

Ta nowa atmosfera we wzajemnych stosunkach między obydwoma naszymi narodami ułatwi, o tym nie ma żadnych wątpliwości, rozstrzyganie wszelkich zagadnień, które są między nami, lub które mogą powstać. Koniecznym jest, ażeby konsekwentnie i zdecydowanie postępować na drodze, na którą weszły oba nasze narody wskutek swej historycznej deklaracji z dnia 10 marca 1947 r.

Min. Hejret zwraca uwagę na zagrażające obu sąsiadom niebezpieczeństwo niemieckie:

Umowa z 10 marca 1947 roku jest nowym wyrazem tych odwiecznych tradycji dążenia do ściślej współpracy, służącej do zabezpieczenia naszych narodów przed niebezpieczeństwem niemieckim. Prawdą jest, że niebezpieczeństwo to zostało wyjątkowo osłabione przez odrzucenie Niemców z powrotem za Odrę i Nisę Łużycką. Niebezpieczeństwo to jednak nadal istnieje i może stać się przy pewnej konstelacji politycznej świata, znów bardzo poważne.

CZESKA SOCJAL-DEMOKRACJA

Jeden z artykułów poświęca „Świat i Polska" historii i programowi partii socjalno-demokratycznej. Po omówieniu współpracy socjalistów czeskich z komunistami przy podkreśleniu różnic programowych między obu partiami, autor artykułu stwierdza:

Doświadczenia Czechosłowacji z okresu przedwojennego, Monachium, wydarzenia wojny światowej, przemożny udział ZSRR w oswobodzeniu kraju, oraz obecna sytuacja między narodowa stworzyły jasny pogląd socjalnej demokracji na stanowisko, jakie w tych sprawach powinna zająć Czechosłowacja. Partia opowiedziała się bez zastrzeżeń za sojuszem ze Związkiem Sowieckim, który stanowi gwarancję niepodległości i bezpieczeństwa granic Czechosłowacji, będąc jednocześnie ważnym przyczynkiem do utrzymania pokoju w Europie. W tym samym kierunku powinna się rozwijać — zdaniem socjalnej demokracji — przyjacielska współpraca między Czechosłowacją i Polską oraz Jugosławią.

Optymistyczna statystyka i smutne fakty

Obrady moskiewskie odsłaniają wpływy hitlerowskie w zachodnich Niemczech

Napisał Karol MAŁCUŻYŃSKI

Moskwa, koniec marca.

Tym razem wszyscy uczestnicy Konferencji Moskiewskiej byli tego samego zdania, co opinia publiczna krajów napadniętych przez Niemcy. — Wszyscy też jednomyślnie zgodzili się, że podstawowym i niezbędnym warunkiem jakichkolwiek dalszych reform okupacyjnych jest — obok likwidacji potencjału zbrojeniowego — osławiona już dziś i ośmieszona denazyfikacja Niemiec t. j. wyeliminowanie z życia społecznego, gospodarczego, ze stanowisk administracyjnych i politycznych byłych hitlerowców.

Dyskusja nad problemem denazyfikacji rozpoczęła się pod znakiem optymizmu i zadowolenia. Tego optymizmu i zadowolenia, który towarzyszy wszystkim niemal wystąpieniom przedstawicieli młodego, prężnego i bogatego narodu amerykańskiego. Rozpoczął ją bowiem generał Marshall.

Pokrzepiające cyfry

Posypały się pokrzepiające i budzące ufność cyfry. Military Government uczynił wszystko, by ująć winnych zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. 5.000 podejrzanych znajduje się obecnie w areszcie śledczym. 48.000 członków SS, Gestapo i korpusu kierowniczego NSDAP jest internowanych i oczekuje procesów. Na terenie strefy amerykańskiej działa 450 trybunałów denazyfikacyjnych, kierowanych przez znanych i uznanych przeciwników reżimu hitlerowskiego. Osądzono już 200.000 osób. Blisko 12.000.000 Niemców zarejestrowano i obecnie bada się ich ankiety. Usunięto z ważnych stanowisk publicznych i prywatnych blisko 370.000 osób, którym udowodniono współpracę z reżimem.

Gwarantuje to wszystko, że w strefie amerykańskiej nie do pomyślenia jest, by zakamuflowany hitlerowiec mógł sprawować urząd publiczny czy polityczny. Nie wolno im wstępować do żadnych partii.

Zarząd amerykański sprzeciwia się stanowczo, by aparat denazyfikacyjny był wykorzystywany celem forytowania jakichkolwiek ugrupowań politycznych.

Niestety, mówi gen. Marshall — władze amerykańskie otrzymują raporty, z których wynika, że w strefie radzieckiej wystarczy, by były hitlerowiec wstąpił do SED (Sozialistische Einheits-Partei Deutschland — połączona partia socjalistyczno-komunistyczna), a zostaje rehabilitowany.

Po Marshallu zabiera głos Bidault, by sreferować podstawowe punkty i etapy wychowania Niemiec. Kładzie on duży nacisk na przyszłe wychowanie młodzieży niemieckiej. Formułuje podstawowe zasady i warunki istnienia demokracji w Niemczech. Zwraca uwagę na konieczność decentralizacji wielkiego przemysłu i przeprowadzenie reformy rolnej.

Wydaje się, że oto po pomyślnym sprawozdaniu z dokonanych prac kładzie się kamienie węgielne, zakreśla ramy dla przyszłego demokratycznego państwa niemieckiego.

„Niepoprawny" Mołotow

Cóż, kiedy niepoprawny minister Mołotow rozwiał znowu ten pogodny nastrój. Swoim zwyczajem rozpoczął od faktów, nazwisk i cyfr.

— **Postępy denazyfikacji w strefach zachodnich są niedostateczne.** Wielu ludzi reżimu hitlerowskiego zajmuje dziś znowu czołowe stanowiska i pozycje. Przemysłem stalowym i żelaznym w strefie brytyjskiej kieruje Dinkelbach, za hitlerowskich czasów kierownik trustu zbrojeniowego „Vereinigte Stahlwerke". Tenże Dinkelbach kieruje kluczowymi fabrykami w Zagłębiu Ruhry, jemu też powierzono... „socjalizację" przemysłu w strefie brytyjskiej. Ernst Penegen, jeden z 13 członków nazistowskiej Rady Zbrojeń Rzeszy, jest prezesem związku przedsiębiorców metalowych w tejże strefie. Inni wybitni przemysłowcy hitlerowcy jak Hugenberg (stal), Wilhelm Zangen — jeden z szefów hitlerowskiego przemysłu zbrojeniowego, dalej Hermann Buecher, Rechberg i inni zajmujący wysokie stanowiska w strefie angielskiej i amerykańskiej.

Wg. raportu Sojuszniczej Rady Kontrolnej w prokuraturze i trybunałach w strefie amerykańskiej 35% pracowników — to byli członkowie partii hitlerowskiej. W strefie brytyjskiej stosunek ten wynosi 43%. W strefie francuskiej połowa sędziów niemieckich to byli czynni członkowie NSDAP. Prezydentem Trybunału w Hannowerze jest Eilts — były członek hitlerowskiego trybunału wojennego. Dockweiler, strażnik jednego z więzień w Polsce i osławiony kat wielu egzekucji jest dziś strażnikiem więzienia w Kolonii. W strefie amerykańskiej do dnia 1 stycznia 11.600.000 Niemców wypełniło kwestionariusze denazyfikacyjne. Spośród nich 6 milionów otrzymało rehabilitację natychmiast, pozostałe 5.600.000 podlega obecnie badaniu.

Zbyt pochopnie kwalifikuje się wybitnych i czynnych hitlerowców, jako „fellow travellers" („Towarzyszący przejściowo" — co ma oznaczać członków NSDAP koniunkturalnych, mało czynnych). W Bawarii na 573 przywódców partyjnych 460 zakwalifikowano jako „fellow travellers". Sam dowódca strefy amerykańskiej, gen. Clay oświadczył w listopadzie 1946 roku: „Denazyfikacja — miast być instrumentem oczyszczenia i kary — staje się zabiegiem, mającym na celu utrzymanie możliwie jak największej ilości ludzi na ich stanowiskach".

Światowa Federacja Związków Zawodowych stwierdziła po objeździe Niemiec niedostateczne postępy denazyfikacji w 3 strefach zachodnich.

W strefie radzieckiej w tym samym okresie czasu zwolniono ze stanowisk największą liczbę hitlerowców, a mianowicie 390.478 osób. Jeżeli chodzi o cytowane przez gen. Marshalla fakty rehabilitacji kogoś przez przyjęcie go w poczet członków SED — Mołotow prosi o zacytowanie takich wypadków, gdyż rządowi radzieckiemu nie są one znane.

Nastrój się psuje

Nastrój się całkiem zepsuł. Nie pozostało nic z początkowego optymizmu. Nawet cyfry cytowane przez gen. Marshalla — choć pozostały te same — nabrały zupełnie innej wymowy. Głos zabrał min. Bevin. Stwierdził na początku, że wiele osób wymienionych przez Mołotowa przeszło uprzednio przez trybunały denazyfikacyjne, po czym sam ruszył do ataku, uważając, że będzie to najlepszą obroną.

Oto Mister Augustin, twórca słynnych niemieckich „Panter" i „Tygrysów" jest szefem biura technologicznego w departamencie przemysłu samochodowego w Berlinie. SA sturmführer Hasse pracuje na poważnym stanowisku w przemyśle opałowym w Lipsku. Kunze, członek partii od roku 1938 jest dyrektorem Sachsenwerke. Fischer, członek NSDAP od 1933 r. pracuje dziś na kierowniczej pozycji w strefie sowieckiej. Scheik, odznaczony krzyżem rycerskim NSDAP (? — przyznam się, że o takim krzyżu nie słyszałem — przyp. autora) jeden z pięciu współpracowników Speera i przyjaciel Sauckla, ma objąć kierownictwo fabryki.

Bevin twierdzi, że podobny spis 30 — 40 osób może być dostarczony delegacji sowieckiej i proponuje, by na przyszłość... nie ujawniać tego rodzaju faktów, lecz komunikować je poufnie rządom zainteresowanym. W końcu Bevin pociesza nas oświadczeniem, że do pracy w trybunałach i sądownictwie dopuszczone tylko ludzi pewnych, tylko takich hitlerowców, których uprzednio bardzo gruntownie zbadano. Że w strefie brytyjskiej do kwietnia ub. roku przez akcję denazyfikacyjną przeszło 1.500.000 osób, przy czym 296.000 osób zwolniono z zajmowanych uprzednio stanowisk.

Wreszcie Mołotow w końcowej odpowiedzi, poza obszerną polemiką z angielskimi i amerykańskimi tezami demokratyzacji, stwierdza, że przykłada wielką wagę do nazwisk hitlerowców wymienionych przez Bevina, a pracujących na wybitnych stanowiskach w strefie sowieckiej. Sprawa zostanie zbadana i wyciągnie się konsekwencje.

Tak oto w skrócie wygląda przebieg debat nad denazyfikacją. Propozycja „tajność" wysunięta przez Bevina nie była chyba słuszna. Takie sprawy lepiej przewentylować.

NA MARGINESIE

120 piekarń

Mówił mi ktoś, doskonale obeznany z tymi sprawami, że w niebardzo podłym, znajdującym się w pobliżu stołecznej Warszawy, mieście Falenicy istnieje tylko... 120 piekarń. Wynikałoby stąd niezbicie, że kilka tysięcy mieszkańców szlawetnego, podwarszawskiego grodu, to najwięksi pożeracze chleba i bułek, jakich kiedykolwiek nosiła święta ziemia. Albowiem wszystkie owe jawne i pozostające w dyskretnym cieniu, pracujące — jakby to rzec subtelnie — incognito, piekarnie prosperują doskonale.

Oczywiście nie będę kruszył kopii w obronie tęgich apetytów Faleniczan. Albowiem jest niezaprzeczonym faktem, że falenickie i nie tylko falenickie piekarnie pracują na eksport. Importerem w tym wypadku jest niedaleka Warszawa, jakże chętnie konsumująca białe, luksusowe pieczywo, wypiekane z mąki o niższym od dopuszczalnego, zakazanym, przemiale. Codziennie wczesnym rankiem wszystkimi drogami i podmiejskimi kolejkami walą do Warszawy transporty zabronionego owocu.

Zjawisko, o którym piszemy, jest w najwyższym stopniu niemoralne, świadczące o naszej nadmiernej pobłażliwości, pokutującej w pewnych dziedzinach gospodarczego, powojennego życia. Albowiem istniejące ograniczenia przemiałowe nie są bynajmniej wytworem fantazji, urzędowego kaprysu, mającego na celu uciemiężenie biedniejszych młynarzy i piekarzy. Zrodziła je bezsprzecznie trudna dotąd sytuacja aprowizacyjna Polski, zmuszonej korzystać z międzynarodowej pomocy, troska, aby chleba powszedniego starczyło dla wszystkich, bezsporny nakaz oszczędzania.

Pewnie, że nakaz ten koliduje niejednokrotnie z interesami materialnymi jednostek. Ale na to nie ma już rady. Czyż bowiem skuteczna akcja Brygad Ochrony Skarbowej, tępiących skutecznie potajemne gorzelnie, które preparują mocne, z domieszką karbidu, trunki, nie stoi w sprzeczności z interesami zawodowymi „bimbrarzy", czerpiących z tego źródła pokaźne zyski? Brygady te walczą bowiem nie tylko w obronie Skarbu Państwa, nie tylko w obronie zdrowia zatruwanej ludności, ale również chronią zboże przed niedopuszczalnym marnotrawstwem, jakim jest przerób jego na alkohol.

Na marginesie tej sprawy chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jedno nagminnie u nas występujące zjawisko. Na przesadny, powiedzmy, niemądry optymizm, lekceważący wszelkie, konieczne w naszych powojennych warunkach, ograniczenia. Przeciętny obywatel wierzy niezachwianie, że czego, jak czego, ale żywności to nam nie może zabraknąć. I z tej wiary, nie biorącej pod uwagę wojennych zniszczeń, spadku produkcji rolnej, konieczności odbudowy — wysnuwa wniosek, że nie warto sobie zawracać głowy jakimiś tam nakazami oszczędzania.

Przeciętny obywatel ma rację. Ale ta jego racja wymaga ważkiego uzupełnienia. Istotnie starczy nam zboża krajowego i importowanego, ale tylko w tym wypadku, gdy będziemy nim gospodarowali oszczędnie, z umiarem. Jest to chyba jasne i nie wymagające dalszych komentarzy.

Dlatego 120 falenickich piekarń, pracujących na zaspokojenie warszawskich, sprzecznych z prawem potrzeb, jest zjawiskiem społecznie szkodliwym — zjawiskiem, z którym należy się uporać, zwłaszcza obecnie, gdy wchodzimy w okres przednówka. I gdy nie pomogą perswazje, ani dobrotliwe ojcowskie upomnienia, przyjdzie chyba czas na wzmocnienie zarówno społecznej, jak i administracyjnej kontroli, na bardziej przekonywujące argumenty.

ALFA

Opieka społeczna

w ramach planu trzyletniego

Pod przewodnictwem tow. wiceministra Dr. Eugenii Pragierowej odbyła się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja naczelników Wojewódzkich Wydziałów Opieki Społecznej, oraz Zarządów Miejskich m. st. Warszawy i Łodzi. Tematem konferencji była organizacja opieki społecznej Państwa w ramach planu trzyletniego.

Tow. wiceminister Dr. Pragierowa omówiła główne wytyczne opieki społecznej na tle polityki specjalnej Państwa zmierzającej do skoordynowania polityki opiekuńczej z polityką ubezpieczeniową i z polityką zatrudnienia. Z zagadnień opiekuńczych na czoło sprawy wysunięte zostały zagadnienia opieki nad matką i dzieckiem.

Omówiono sprawę budownictwa baraków dla pracy opiekuńczej na terenach zniszczonych. Budowane obecnie baraki na terenach województw warszawskiego, łódzkiego i rzeszowskiego będą stanowiły podstawę dla wszechstronnej pracy opiekuńczej nad ludnością terenów zniszczonych.

Wobec zniesienia kart żywnościowych dla osób pozostających w zasięgu opieki społecznej i wprowadzenia dopłat w gotówce omówiono sposoby zakupu żywności na wolnym rynku, kładąc nacisk, by zakupy te odbywały się głównie za pośrednictwem spółdzielni.

Położono silny akcent na racjonalną gospodarkę w pozostających w administracji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej gospodarstwach rolnych, które winny się stać naturalną bazą zaopatrzenia żywnościowego dla osób pozostających w zasięgu całkowitej opieki społecznej.

Errata

Do wyjaśnień Ministerstwa Komunikacji, zamieszczonych w „Robotniku" z dnia 1 bm. p. t. „Jeszcze raz o żegludze na Odrze" wkradły się dwa błędy korektorskie, zmieniające sens odpowiednich ustępów, które winny mieć następujące brzmienie:

„Polska Żegluga na Odrze nie jest bezpośrednio uzależniona od Departamentu Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji" — oraz że „wykonanie planu przewozów przy obecnie ustalonych przez CUP kredytach jest niemożliwe".

Trzeba koniecznie zlikwidować wielotorowość w opiece społecznej

Opiekę społeczną wykonuje rząd nie przez jeden — jakby się wydawało — resort, lecz przez wiele resortów ministerialnych.

W pierwszym rzędzie powołane jest do tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Obok niego opiekę nad dziećmi i młodzieżą od 3 do 18 lat sprawuje Ministerstwo Oświaty. Duży zakres opieki przejęło na siebie Ministerstwo Przemysłu. Niemal każde inne ministerstwo w mniejszym lub większym stopniu wydatkuje ze swego budżetu kwoty na opiekę społeczną, bądź to prowadząc własne zakłady, kolonie, półkolonie, bądź też subwencjonując różne instytucje społeczne.

Obok państwa prowadzą działalność opiekuńczą instytucje i organizacje społeczne. I tak **Centralny Komitet Opieki Społecznej** poprzez około 3.000 placówek w kraju prowadzi wszechstronną opiekę nad dziećmi i młodzieżą, dorosłymi i starcami. **„Caritas"** ma sieć opiekuńczą w zachodnich województwach. **Polski Czerwony Krzyż** obok akcji sanitarnej, do której jest predysponowany, prowadzi akcję opiekuńczą na wielu innych odcinkach. **Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza** roztacza opiekę nad zwolnionymi z wojska i ich rodzinami. Dalej idą: **Towarzystwo Byłych Więźniów Politycznych, Związek Inwalidów Wojennych, Liga Kobiet, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.** Do tego trzeba dodać różne organizacje mniejsze, jak Św. Wincentego á Paulo, Stowarzyszenie Ociemniałych, Stowarzyszenie Głuchoniemych, różne Ligi Zdrowia itp. i dziesiątki, a może i setki lokalnych organizacji.

Czy taka „dzika inicjatywa" jest dobra?

Zachodzi tedy pytanie, czy organizacje te są potrzebne i czy spełniają przyjęte na siebie obowiązki dobrze.

Aby móc na to pytanie odpowiedzieć, należy jeszcze zastanowić się, z jakich funduszów żyją te organizacje. Otóż wszystkie wymienione i niewymienione organizacje, powstając, liczyły na składki własnych członków wspierających i rzeczywistych. Ponieważ natworzyło się tych organizacyj i organizacyjek setki, więc zabrakło członków, a wpływ z tego źródła stał się minimalny. Trzeba było przeto sięgnąć do innych źródeł. I oto każda organizacja stara się drogą swoich „wpływowych osobistości" sięgnąć do kieszeni obywatela, różnymi drogami i metodami. Aby jak najwięcej zebrać, zachwala, przyrzeka, rozsyła szumne sprawozdania, ogłasza w prasie, jak pracuje.

Ale zubożałe społeczeństwo nie może na te wszystkie potrzeby dać tyle, ile organizacje potrzebują — i teraz zaczyna się wyścig o subwencje, dotacje, zapomogi ze źródeł **państwowych.** Referaty starościńskie, wydziały wojewódzkie i Ministerstwo Opieki Społecznej zasypywane są prośbami o pomoc dla tych organizacji. Samorządy wszystkich stopni, instytucje bankowe, spółdzielcze, przemysł, handel państwowy i prywatny nie mogą opędzić się przed instytucjami społecznymi, charytawnymi i wszelkiego rodzaju działalnością filantropijną „dobrych serc", które chciałyby nieść pomoc bliźniemu.

Każdy z tych organizmów, żyjących oddzielnym życiem na rachunek państwa, samorządu i społeczeństwa, musi z konieczności prowadzić administrację. Prowadzi administrację, gdyż zgodnie z przepisami jest obowiązany składać sprawozdania i wyliczać się z otrzymywanych subwencji. Trzeba więc prowadzić księgowość i kontrolę, aby nie było nadużyć, przed którymi i tak trudno się uchronić. Trzeba prowadzić administrację, aby być w porządku z przepisami, władzami, a także i z własnym sumieniem.

Każda z tych organizacji obok pracowników administracyjnych, pracujących w urzędach, musi mieć także personel pracujący w akcji: w kuchniach, żłobkach, przedszkolach, świetlicach, domach noclegowych, zakładach dziecięcych itd.

Wszystkie te wydatki każdego miesiąca idą w dziesiątki i setki tysięcy złotych w każdej instytucji nawet małej, a w miliony — w większych.

Nie trudno więc odpowiedzieć, że większość z istniejących organizacyj opiekuńczych w takich warunkach nie spełnia obowiązków na siebie przyjętych dobrze, a przeciwnie można powiedzieć, że są one niepotrzebne.

O usprawnienie tej dziedziny życia

Rozważania powyższe wysuwają na czoło kapitalne i piekące zagadnienie przeprowadzenia jak najszybciej koordynacji i usprawnienia tej dziedziny naszego życia. W dobie stabilizacji naszych stosunków politycznych i gospodarczych, trzeba i ten odcinek — wprawdzie wąski, ale niesłychanie ważny — uporządkować i nie dopuszczać do marnotrawienia każdego roku setek milionów, gdyż jesteśmy zbyt biedni, aby móc sobie na to pozwolić.

W jaki sposób możnaby uniknąć tego, co obserwujemy dzisiaj na odcinku opieki społecznej?

Przede wszystkim Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w drodze zarządzenia powinno powołać instytucję, która przeprowadziłaby zgodnie z przepisami ustawodawstwa opiekuńczego **koordynację działalności wszystkich istniejących organizacji.**

Następnie powinien być stworzony **jeden fundusz społeczny,** do którego wpływałyby wszystkie dotychczasowe dotacje, wymienione powyżej, dary z ofiarności społecznej, oraz dary z zagranicy. Z funduszu tego otrzymywałyby stałe dotacje te organizacje, które zajęłyby się poważnie opieką i które wykażą się dotychczasową pracą na szerszym odcinku opiekuńczym. Aby nie robiły tej samej pracy różne organizacje, opieka powinna tak być zorganizowana, aby jedna instytucja zajęła się wyłącznie zagadnieniem sanitarnym, druga opieką nad matką i dzieckiem - niemowlęciem, trzecia nad dzieckiem i młodzieżą, czwarta nad dorosłymi, piąta nad starcami, kalekami, niezdolnymi do pracy itd.

Tak podzielona praca dałaby możność kontroli wykonywanej opieki i pozwoliłaby uniknąć niepotrzebnego dublowania dotychczas prowadzonej pracy, oraz doprowadziłaby do zmniejszenia wydatków na nadmiernie rozbudowaną administrację wszystkich organizacji. Pozwoliłoby to także na oszczędniejsze gospodarowanie wykwalifikowanymi kadrami pracowników społecznych. Wreszcie pozwoliłoby na celowsze i tańsze zaopatrywanie w artykuły żywnościowe placówek wszystkich organizacji.

Potrzebna jest dyskusja

Uwagi te rzucam w dużym skrócie, traktując cały artykuł jako materiał dyskusyjny. Wierzę, że w tak ważnej dla państwa i społeczeństwa sprawie zabiorą głos i wypowiedzą się wszyscy zainteresowani działacze społeczni, którym na sercu leży dobro potrzebujących opieki.

Zdaję sobie sprawę i z tego, że myśl rzucona przeze mnie może być niepopularna i że znajdą się przeciwnicy tej koncepcji. To mnie jednak nie zraża.

Przeżywamy czasy wielkich dokonań społecznych na całym świecie. Trzeba tedy i u nas sięgnąć do nowych form, skończyć ze starymi, skostniałymi metodami, które raczej szkodę, aniżeli pomoc, niosą.

Józef Beluch-Belohski
Prezes Centralnego Komitetu Opieki Społecznej

Stowarzyszenie kobiet lekarek wznawia działalność

Wkrótce zostanie wznowiona działalność Stowarzyszenia Kobiet Lekarek w Polsce. W Min. Zdrowia odbyło się zebranie organizacyjne, w którym obrano zarząd, mający zająć się opracowaniem form organizacyjnych zrzeszenia oraz skompletowaniem materiałów na mający się odbyć w czerwcu br. w Holandii Międzynarodowy Zjazd Lekarek.

Stowarzyszenie Lekarek ma już w Polsce piękne tradycje.

Cieszyło się ono w świecie lekarskim nazwą „Sumienie lekarskie". Na czele Stowarzyszenia stały wybitne lekarki - socjalistki, jak dr. Budzińska - Tylicka, zamordowana w Oświęcimiu, dr. Garlicka, rozstrzelana przez Niemców, dr. Natalia Zandowa, dr. Rudolf - Skokowska, dr. Zambrowska-Domosławska, dr. Burska.

Stowarzyszenie zajmowało się ochroną macierzyństwa, ochroną pracy kobiet, szkoleniem kobiet w zawodzie lekarskim itd. oraz propagowaniem postępowych haseł lekarsko-społecznych, jak idea świadomego macierzyństwa i wprowadziło ono przed wojną jedyne w Polsce poradnie świadomego macierzyństwa.

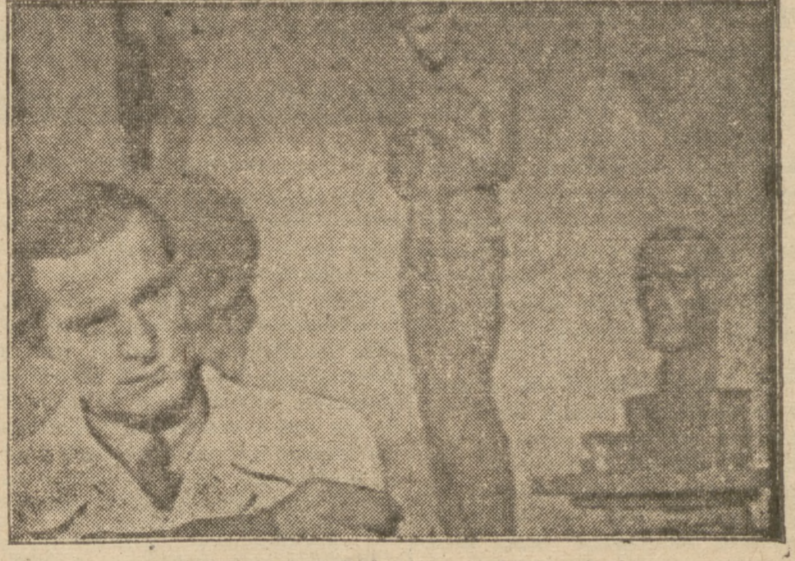
B.G.S. na powodzian

Zarząd Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na posiedzeniu w dniu 29 marca 1947 r. postanowił przekazać zł. 1.000.000 do dyspozycji Nadzwyczajnej Komisji Rządowej Pomocy dla Ofiar Powodzi.

Kwota powyższa w dniu 31 marca 1947 r. została wpłacona na konto Komisji w P. K. O. nr. I-4840. 5119

AKADEMIK SOCJALISTA

W kuźni talentów



Madonna. Praca łódzkiego studenta-artysty.

Na odcinku teoretycznym

O polską drogę do socjalizmu

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej jest organizacją ideowo-wychowawczą, skupiającą w swoich szeregach w pierwszym rzędzie akademików socjalistów. Moment ideowo-wychowawczy wysuwany na czoło zadań organizacji, wiąże się również bezpośrednio ze specjalnymi zadaniami, jakie ma do spełnienia ZNMS na odcinku teoretycznym ruchu socjalistycznego.

Okres przedwojenny okazał, że właśnie wśród młodzieży akademickiej można znaleźć najlepszy materiał na przyszłych teoretyków, opracowujących zagadnienia, związane nie tylko z terenem młodzieżowym, ale również i partyjnym. Środowisko krakowskie było przed wojną, obok środowiska warszawskiego — jednym z ognisk myśli teoretycznej, która sięgała wielokrotnie znacznie dalej, niż nie zawsze słuszna i właściwie umotywowana praktyka ruchu. ZNMS-owskie „Płomienie" oraz oddzielne publikacje broszurowe i książkowe weszły do trwałego dorobku polskiej myśli socjalistycznej międzywojennego dwudziestolecia.

Olbrzymi przełom, który skierował również i teorie socjalistyczną na nowe tory, stwarzając konieczność nowych ujęć rewizji środków i celów, wymaga również od odrodzonego powojennego ZNMS-u wysiłku i w tym zakresie.

Dążenie do nowej syntezy, zgodnie z rozwojem warunków ekonomiczno-społecznych oraz kształtowaniem się polskiej drogi do socjalizmu, stawia młodym teoretykom nowe zadania. Realizacja tych zadań wymaga przepracowania szeregu problemów i to przepracowania możliwie najbardziej odpowiedzialnego i zgodnego z wszelkimi wymogami dyscypliny myślowej. Wychowanie nowego człowieka, włączonego w krąg idei socjalistycznej, może odbywać się tylko przy jasnym rozumieniu i uznaniu właściwych metod, jakie mogą być przy tym użyte.

Z drugiej strony zorganizowane w szeregach partyjnych polskie masy pracujące, polska klasa robotnicza potrzebują uporządkowania głównych zagadnień programowych. Na to uporządkowanie i systematyzację nie zawsze zdobyć się mogą, wciągnięci w kierat prac państwowych i organizacyjnych, działacze partyjni. W miarę swoich możliwości zastąpić ich w tym powinni teoretycy młodego pokolenia, którzy tak jak i przed wojną w ZNMS-owskim klimacie powinni zdobyć się na wyniki, których wymaga od nich potrzeba całości potężnego polskiego ruchu socjalistycznego.

Powołanie na ostatnim, odbytym w Krakowie posiedzeniu, Plenum Komitetu Wykonawczego ZNMS, na wniosek Środowiska krakowskiego — Komisji Programowej, która miałaby do spełnienia zadanie przygotowania nowych tez programowych, oraz przyszłych publikacji, dowodzi, że zrozumienie dla potrzeby pracy teoretycznej jest wśród akademików socjalistów ogólne.

Tadeusz Sołtan

Studenckie plany

W gmachu dawnego szpitala sw. Rocha

ulokują się biura Bratniaka

Na Uniwersytecie Warszawskim został powołany do życia Akademicki Komitet Odbudowy b. szpitala Św. Rocha. Komitet ten ma na celu odbudowę budynku, w którym dawniej mieścił się szpital, a którego ruiny prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński zgodził się obecnie przekazać Uniwersytetowi Warszawskiemu. Ze swej strony J. M. Rektor U. W. oświadczył, że powyższy budynek przeznacza dla studentów w zamian za podjęcie się przez nich odbudowy, gdyż Uniwersytet znajduje się w tak ciężkiej sytuacji materialnej, że nie jest w stanie podjąć się tej pracy. W odbudowanym gmachu znalazłyby pomieszczenie: Sekretariat Studencki Towarzystwa Bratnia Pomoc S. U. W. Koła Naukowe i Organizacje ideowo - wychowawcze.

Na zebraniu przedstawicieli Kół Naukowych i Organizacji ideowo - wychowawczych wyłoniono prezydium Komitetu w następującym składzie: Honorowy przewodniczący — tow. Wisła Osóbka - Morawska, która studiuje socjologię na U. W., przewodniczący — kol. Gwiżdż Andrzej, I vice-przewodniczący tow. Wojtkowski Honorat, II vice - przewodniczący kol. Grochowski Mirosław, III vice - przewodniczący kol. Kozanecki Andrzej, Generalny sekretarz tow. Jarosz Z. (A. Z. W. M.) II sekretarz tow. Pietrasiński Zbigniew, skarbnik tow. Kotyńska Władysława. W łonie Komitetu zostały utworzone Wydziały: prawny, techniczny, finansowy, organizacyjny, propagandowy i zagraniczy. Na protektora Komitetu postanowiono poprosić ministra odbudowy tow. Kaczorowskiego.

W realizacji swych zamierzeń Komitet liczy na dotacje państwowe i społeczne, wpływ pieniędzy z kwest, wreszcie na pomoc zagraniczną. Nie małym przyczynkiem będzie wkład pracy samych studentów, którzy będą mogli odgruzować ruiny, następnie być pomocą przy budowie, spełniając funkcje nie wymagające znajomości fachowych. Komitet liczy również na możliwość wypożyczenia jeńców niemieckich do robót murarskich. Przedsięwzięcie jest zakrojone na szeroką skalę. Zdajemy sobie sprawę, że chodzi tu o miliony złotych, o ustawiczną pracę całego zespołu, o wciągnięcie do pracy wszystkich studentów U. W. — jednak nie zrażamy się trudnościami. Komitet cieszy się wielką popularnością wśród młodzieży studiującej na Uniwersytecie. W skład jego wchodzą przedstawiciele różnych Organizacji, różnych światopoglądów, od marksistów do katolików (Koło Teologów Katolickich S. U. W. zadeklarowało swoją jak najdalej idącą współpracę). Mamy więc również powody do optymizmu. Wierzymy, że za pomocą tej zakrojonej na szeroką skalę akcji uda się przełamać tylekroć omawianą niechęć młodzieży akademickiej do pracy społecznej. Ze swej strony Z. N. M. S. będzie robić wszystko aby prace Komitetu osiągnęły zamierzony cel. Stanowisko nasze charakteryzuje fakt, że Zarząd Koła Z. N. M. S. przy U. W. zwolnił 10 towarzyszy od wszelkich innych prac w łonie Organizacji, powierzając im szereg prac na terenie Komitetu. (wh)

Studenci polscy pracują w IUS

Biuro wymiany i podróży rozpoczyna działalność

Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów powierzył studentom polskim zorganizowanie i kierownictwo Biurem Wymiany i Podróży w Pradze.

W związku z tym już w listopadzie ub. r. wyjechała do Pragi 3-osobowa delegacja studentów polskich w składzie: Góralczyk Wojciech, Wittlin Jerzy oraz Pieniążek Stanisław jako kierownik Biura. Po okresie prac przygotowawczych i organizacyjnych Biura, zwołana została pierwsza międzynarodowa konferencja wymiany i podróży dla opracowania planu międzynarodowej wymiany studentów na rok 1947.

W wyniku obrad tej konferencji ustalono, że Biuro Wymiany i Podróży przy Międzynarodowym Związku Studentów zorganizuje wymianę studentów całego świata na praktyki, studia, obozy wypoczynkowe, leczenie sanatoryjne dla studentów chorych na gruźlicę, wycieczki turystyczno - krajoznawcze oraz brygady pracy do krajów specjalnie zniszczonych działaniami wojennymi, jak Polska i Jugosławia.

Logika ZOM-u i CAKOS-u

Przed kilkunastoma dniami zapadła decyzja: „Studenci wszystkich warszawskich uczelni odśnieżają stolicę".

Słowo się rzekło. Pierwsze ekipy studenckie wyruszyły z łomami i łopatami oczyszczać ze śniegu Warszawę. Praca szła szybko i sprawnie, ba można nawet śmiało powiedzieć — wspaniale.

Studenci pokazali całemu społeczeństwu, że nie tylko w walce o zdobywanie wiedzy, czy z życiem codziennym są pierwsi. W ofiarnej pracy dla zniszczonej stolicy, też są w pierwszych szeregach.

W pracy pomagało studentom słońce. Ono to jest sprawcą, że z większości ulic Warszawy śnieg prawie zupełnie zniknął.

ŻOM i CAKOS (Centralny Akademicki Komitet Odśnieżania Stolicy) są jednak nienasyceni. Żądają wciąż co raz to nowych ekip studentów do paradowania z łopatami po mieście.

Filtrową, przez Pl. Narutowicza, Raszyńską, Al. Jerozolimskimi, Marszałkowską, Piusa, Koszykową i... tu wreszcie znaleziono trochę upragnionego śniegu.

Setka młodych zapaleńców rzuciła się na śnieg, jak głodny... Po kilkunastu minutach jezdnia była oczyszczona. Co robić dalej? Dalej... maszerować ulicami Warszawy koła zaśmiecone) w straszny sposób hali na Koszykowej (gdzie jest inspekcja sanitarna?), Lwowską, na plac przed Politechniką. Dalej iść nikt nie chciał, bo i po co. Ulice suche, trochę zaśmiecone, a śniegu nigdzie na lekarstwo.

Tu skończyła się wędrówka w pogoni za śniegiem. Pytam władz, organizujących tą pracę: czy nie lepiej było dać studentom-tkom miotły i wysłać ich na targowiska? Czy nie pożyteczniej byłoby wywieźć trochę gruzu? Po co było zwalniać się z pracy i tracić 1 dzień wykładów?

Organizatorzy. Na drugi raz bądźcie rozsądni i nauczcie władze ZOM-u — organizacji pracy.

G. P. B.

Rosną nasze szeregi

W Cieszynie powstało nowe środowisko ZNMS

Dnia 20 marca br. zostało założone Środowisko Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przy Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Cieszyn dopiero po wojnie uzyskał wyższą uczelnię. W dawnym Liceum rolniczym — przy ul. Kraszewskiego 4 — powstała Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego z wydziałami: rolniczym i mleczarskim. W bieżącym roku akademickim nastąpił silny rozrost uczelni. Z powodu dużego napływu studentów, przeważnie z okolic Cieszyna, a także innych części kraju (kilkunastu studentów dojeżdża nawet ze Śląska Zaolziańskiego), musiano ograniczyć ze względu na trudności lokalowe ilość miejsc, tak, że obecnie studiuje na WSGW około 500 słuchaczy. Przy uczelni zorganizowany jest również Rok Wstępny.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się i poparciu rektora Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie — tow. inż. Rodkiewicza Tadeusza, w dniu 22 marca br. staraniem Środowiska ZNMS — Gliwice oraz kilku członków PPS — słuchaczy WSGW — urządzono w auli uczelnianej zebranie informacyjne dla studentów, w następstwie czego utworzono na uczelni Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Zebranie zagaił tow. Szałwiński Feliks, który powołał do Prezydium przedstawicieli Uczelni, ZNMS-u i Partii, po czym zabrał głos przedstawiciel Pow. Kom. PPS — tow. inż. Dylski. W przemówieniu swym, tow. inż. Dylski, wyraził zadowolenie z powstania ZNMS-u na terenie uczelni cieszyńskiej oraz nakreślił znaczenie jakie ma ZNMS dla Partii, cele i wzajemne oddziaływanie, wiążące silnie Związek z PPS i wynikające z tego korzyści dla całości polskiego ruchu socjalistycznego. Życzeniem pomyślnego rozwoju nowoutworzonego Związku na terenie WSGW zakończył tow. inż. Dylski swoje przemówienie.

Następnie przemawiał wiceprzewodniczący Kom. Wyk. ZNMS — tow. Tombak Jerzy. Poprzez krótki rys historyczny akademickich organizacji socjalistycznych w Polsce oraz historię ŻNMS-u i szczególnie udziału ZNMS-owców w organizacjach niepodległościowych podczas ostatniej okupacji — prelegent omówił szerzej stanowisko, jakie zajmuje ZNMS w ogólnych ruchu socjalistycznym. W dalszym ciągu swego referatu prelegent podkreślił jeszcze raz łączność Związku z ruchem socjalistycznym. ZNMS jest częścią polskiego ruchu socjalistycznego, zgrupowanego wokół Polskiej Partii Socjalistycznej i dumny jest z tej przynależności — z przynależności do ugrupowania, które stało na czele wszystkich ruchów postępowych i niepodległościowych ostatniego półwiecza. Celem naszym nie jest „wciągnięcie" kogoś do naszego związku. Nie potrzebujemy u nas ludzi przypadkowych lub takich, którzy przychodzą z pobudek materialnych lub dla kariery. Chcemy dać się poznać; oczekujemy sprawiedliwej oceny".

Z kolei wiceprzewodniczący Środowiska ZNMS — Gliwice, tow. Łazarski Andrzej, omówił szeroko poszczególne punkty deklaracji ideowej ZNMS, wyjaśnił dokładnie na czym polega niezależność ZNMS-u oraz poruszył kwestię współpracy z PPS i OM TUR-em, po czym nastąpiła ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Po rozdaniu deklaracji członkowskich, rektor WSGW, tow. inż. Rodkiewicz, po krótkim przemówieniu — powołując się na zaufanie, jakim darzy Go młodzież jako człowieka, Polaka i rektora — w gorących słowach zachęcił studentów do wstępowania w szeregi ZNMS-u.

Około 40-tu zebranych podpisało deklaracje członkowskie na czym zakończono część oficjalną zebrania.

Po zebraniu nowi ZNMS-owcy wyłonili spośród siebie Zarząd, w skład którego weszli tow. tow. Knaut Tadeusz, Bobrowski Olgierd, Szałwiński Feliks, Pilarski Krzysztof i Anbczak Romuald.

am.

Brak podręczników utrudnia studia

Tak dużo pisze się i mówi o braku odpowiednich, niezbędnych dla studiów, podręczników, że można śmiało stwierdzić — sprawa dojrzała do załatwienia. Należy o tym mówić tym bardziej, że szkolnictwo niższe ma swoje Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych (PZWS), które, z zadawalającym zupełnie wynikiem starają się zaspokoić zapotrzebowania na podręczniki szkół powszechnych i częściowo średnich. O ile potrafimy zrozumieć dlaczego położono nacisk na zaopatrzenie w podręczniki właśnie niższych szczebli nauczania, o tyle niezrozumiałym jest dla nas — młodzieży akademickiej — zaniedbanie szkolnictwa wyższego.

Akademik, poza w okropny sposób (usprawiedliwiony zresztą brakiem funduszów i niedoskonałością techniki wydawniczej) wydanymi skryptami, nie ma co wziąć do ręki. Skrypty te jednak — pomimo swych wad — są dla niego istnym błogosławieństwem. Ale niestety częściowym. Bo nawet na najszerszą skalę zakrojona akcja skryptowa nie jest w stanie ogarnąć potrzeb. Przekonaliśmy się o tym, gdy w chęci dopomożenia studentom, przeprowadziliśmy wśród młodzieży akademickiej rozdział skryptów wydanych przez ZNMS. Akcja ta otworzyła nam oczy na zapotrzebowanie i chłonność rynku. A przecież skrypt jest tylko mniejszym złem. Bo, przy dostępnej obecnie technice powielania, student, któryby uczył się tylko na skryptach, straciłby prawdopodobnie wzrok przed dobrnięciem do dyplomu. Poza tym skrypt, przy swej niedoskonałości, kalkuluje się — tak jest niestety — drożej niż takież samo wydawnictwo książkowe. Twierdząc tak, biorę pod uwagę możliwość znacznie wyższego nakładu przy produkcji księgarskiej. A poza tym trzeba wziąć pod uwagę, że chodzi tutaj również o fotografie i ilustracje, tak konieczne w każdej fachowej książce. Pod tym względem powielacz nigdy nie dorówna cynkografii.

Przy tym stanie rzeczy student żyje od przypadku do przypadku. Czeka co wyrzuci fala powojennego przypływu życia na jego brzeg. Często wśród nieużytecznych rzeczy znajdują się istne skarby, książki ogromnej wartości — niestety w obcych językach — których wyzyskanie czasem jest wogóle niemożliwe, a najczęściej związane z wielkimi trudnościami. Języka z dnia na dzień nauczyć się nie sposób, ale stosunkowo szybko i łatwo książki te można przetłumaczyć i wydać po polsku.

Nauka nasza i technika jest późniona, w stosunku do innych, o długie 6 lat okupacji. Odcinka tego, pomimo trudności, zaniedbać nie wolno. Trzeba wznowić stare, wartościowe — wyniszczone przez wypadki wojenne podręczniki, trzeba przyswoić naszej literaturze fachowej i naukowej wydawnictwa obce, wreszcie — dokonać multiplikacji podręczników, które ukazały się za granicą w języku polskim, których ilość jednak na naszym rynku jest znikoma. Są to po prostu „białe kruki" i cena ich z natury rzeczy musi być wysoka. A obniżenie ceny, tego decydującego o powszechności „użycia" czynnika, można osiągnąć tylko przez zapoczątkowanie szerokiego ruchu wydawniczego.

Władysław Bluzer

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY, WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM, NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE SKŁADA

REDAKCJA „AKADEMIKA - SOCJALISTY".

Studia humanistyczne coraz bardziej pociągają

(Z życia polonistów)

Należałoby właściwie powiedzieć polonistek, bo rodzaju żeńskiego na tym wydziale jest przytłaczająca większość. W ogóle liczba studentów na pierwszym np. roku (około 200) świadczy, że wzrosło dziś zrozumienie i zamiłowanie do studiów humanistycznych. Wszyscy pracują solidnie i wytrwale. Studia polonistyczne wymagają ogromnie dużo samodzielnej myśli, szukania, wnioskowania, zestawiania itp. Trzeba się naprawdę uczyć.

*

A warunki pracy niełatwe. Wykłady i ćwiczenia rozrzucone we wielu punktach: na Krakowskim Przedmieściu, na Rakowieckiej w Bibliotece Narodowej, w Muzeum Narodowym. Biegać trzeba z jednego końca miasta na drugi. Poloniści nie mają własnych sal wykładowych, korzystać muszą z gościnności innych wydziałów. Stolików nie ma prawie nigdzie, notuje się z reguły na kolanie. Większą część dnia zajmuje praca w czytelniach, ale nie każdy jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma cały dzień do swojej dyspozycji. Poważna część polonistów, to dzieci rolników i robotników. Rodzice nie mogą zapewnić im bytu w odległej od ich domów Warszawie. Dlatego też poloniści muszą pracować. Korepetycje są przeważnie źródłem utrzymania.

Ogromnym utrudnieniem jest brak książek i podręczników. Wielu nie można w ogóle dostać, drugie są rozchwytywane, inne można czytać tylko na miejscu w czytelni.

*

Nie małą rolę spełnia „Koło Polonistów". Prowadzone przez starszych i wyrobionych, wspierane przez młodszych — ma szeroki zakres działania. Podzielone jest na szereg sekcji: literacką, bibliograficzną, językową, artystyczno-kulturalną, gospodarczą.

Organizuje ono i ułatwia pracę naukową, urządza wieczorki poezji własnego nabytku twórczego, prowadzi szeroką akcję zaopatrzeniową.

*

Poloniści interesują się żywo teatrem. Przeważnie są zbyt biedni, by chodzić na sztuki płacąc normalnie za bilety, to też prawdziwym dobrodziejstwem jest zwyczaj panujący w Państwowym Teatrze Polskim. Na godzinę przed rozpoczęciem każdej sztuki sprzedaje się studentom bilety, które pozostały. Za 25 zł. dostaje się niekiedy miejsce na parterze, a nawet w środkowych rzędach. Czasem jest to za cenę obiadu w stołówce bratniackiej, ale dla ducha — szczególnie poloniści — też coś muszą uczynić. „Koło Polonistów" ma ten szczęśliwy przywilej, że często dostaje zaproszenia na generalne próby do różnych teatrów. Bezpłatnie, a z takim samym pożytkiem.

*

Poloniści pamiętają, co winni naszym wielkim pisarzom. W ubiegłym miesiącu odbudowali płytę na grobie Sienkiewicza z funduszów koła.

Polski Związek Zachodni niesie pomoc studentom

W wyremontowanym przez Bratnią Pomoc Akad. Górniczej i Akad. Handlowej domu przy ul. Wybickiego 2, w Krakowie odbyła się uroczystość przekazania studentom przez Polski Związek Zachodni 200.000 zł. na zakup urządzeń wewnętrznych do gmachu, w którym zamieszkali studenci krakowscy, oraz 107.000 zł. na zakup wydawnictw fachowych PZZ. Wręczenia dokonał prezes PZZ — Tarnów, Świerczek. Ponadto tarnowski PZZ przekazał dalsze 50.000 zł. na odnowienie niewyremontowanej dotychczas części gmachu.

W imieniu Bratnich Pomocy i młodzieży akademickiej za dar dziękowali Kobyliński (AG), i Łukasiński (AH). Stwierdzili oni, że ta wydatna pomoc, która zapewniła dużej części młodzieży akademickiej dach nad głową, umożliwiła jej tym samym normalne studia. (bw)

W PARTII PPS

Odsłonięcie Sztandaru Koła PPS przy oddziale „Społem" w Łukowie

Koło PPS przy oddziale „Społem" w Łukowie dokonało odsłonięcia sztandaru Koła.

Uroczystość zagaił przewodniczący Koła tow. Kopoczyński Cz., który w krótkich słowach powitał gości i podkreślił znaczenie i działalność Koła na terenie Oddziału „Społem", po czym zabrał głos tow. Sadowski Wojciech — przewodniczący Pow. Kom. PPS w Łukowie, dając w swoim referacie skrót dziejów PPS.

Z kolei zabrał głos tow. starosta Bussel Tad. omawiając w krótkich słowach znaczenie „Społem" dla wychowania socjalistycznego, po czym tow. Bussel wręczył sztandar przewodniczącemu Koła, życząc pomyślnego rozwoju Koła i owocnej pracy.

Na zakończenie uroczystości tow. Pydzik w krótkich słowach opisał znaczenie 3-ch liter na sztandarze oraz walkę PPS o realizację naszych haseł.

Poradnia Społeczna Dzielnicy Praga-Centralna

Dzielnica PPS Praga — Centralna uruchomiła poradnię społeczną dla wszystkich obywateli bez względu na ich przynależność partyjną.

Porad udzielają:

Prawne: adw. Komorowski Wiktor — poniedziałki i środy od godz. 17 do 18-ej.

Medyczne: dr Dąbrowska Halina, dr Kasprzak Jerzy — czwartek i piątek od godz. 17 do 18-j.

Pedagogiczne: mgr. Koszwa Wanda — poniedziałek od godz. 17 do 18.

Opieki Społ.: Chojnowski Czesław — piątek od godz. 17 do 18-ej.

Sprawy mieszkaniowe: Banasiak Jan — wtorek od 17 do 18-ej.

Telefony Stoł. Komitetu PPS

Sekretarz I i III — tel. 8.86-66.

Oddz. Kadr i kanc. ogólna — tel. 8.85-81.

Sekretarz II, oddz. polit.-prop., ref. oświatowy, ref. szkolny — tel. 8.85-82.

Oddz. Ogólno-org. — tel. 8.85-83.

Oddz. Finans.-gosp. — tel. 8.85-87.

Oddz. Społ.-zawod., samorządowo-administr., komunikacyjny, wojsk. — tel. 8.88-79.

Wydział ekon.-przem. — tel. 887-35.

Ref. Kobiecy — tel. 8.57-78.

Kolejarze PPS Grochów usprawniają swą organizację

Dnia 29.III b. r. odbyło się zebranie Kół: Warsztaty Elektrotrakcyjne, SOK i Wydz. Drogowy.

Do pogłębienia ideologii socjalistycznej dla dobra wspólnej pracy, zgłosiły się nowe jednostki pracy: Wydział Ruchu i Wydział Wagonowy.

W obradach przewodniczył tow. Adamkiewicz. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił tow. Tułodziecki.

Na zebraniu uchwalono powołać Zarząd PPS, który będzie reprezentował zjednoczone Koło PPS Grochów.

Wybrano do pracy organizacyjnej ze wszystkich jednostek pracy 20 działaczy, z których w najbliższym czasie będzie wybrany Zarząd PPS Grochów.

Komitet Powodziowy PPS Saska Kępa

Komitet Przeciwpowodziowy PPS Saska Kępa — Francuska 7 zaapelował do wszystkich mieszkańców Saskiej Kępy i okolic o składanie ofiar pod postacią żywności, odzieży, obuwia, sprzętu kuchennego, pastylek odkażających oraz gotówki na rzecz poszkodowanych przez powódź.

Codziennie w rannych godzinach komitet przewozi ciężarówką zebrane ofiary wraz ze stu litrami zupy do Kazunia i najbliższych okolic, gdzie następuje rozdawnictwo poszkodowanym.

Ofiary przyjmuje codziennie Komitet Przeciwpowodziowy PPS Saska Kępa — Francuska 7, od godz. 16 do 22.

PPS w Szczecinie

Przy Oddziale Redakcji i Administracji pisma „Express Wieczorny" w Szczecinie powstało Koło PPS, w którym zgrupowali się nie tylko współpracownicy i kolporterzy, lecz również czytelnicy i sympatycy pisma.

Zarząd Koła stanowią: przewodniczący — tow. red. Rutkowski Romuald, sekretarz — tow. red. Kijowski Józef, skarbnik — tow. Zieliński Jan.

Zebrania do czasu uruchomienia własnej świetlicy odbywają się w lokalu Redakcji. W najbliższych dniach będzie zorganizowane koło OM TUR dla młodocianych kolporterów oddziału „Expressu Wieczornego".

—o—

JAJKO DLA ŻOŁNIERZY

Dzielnica Targówek (Piotra Skargi 48) organizuje w dniu 6 b. m. o godz. 11 jajko dla żołnierzy.

DZIELNICA PRAGA - CENTRALNA

Dzielnica Praga - Centralna zawiadamia, że dnia 3 b. m. o godz. 17 w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Co usłyszymy w RADIO

WIELKI PIĄTEK
Warszawa I

6,00 Pieśń por. 6,05 Dziennik; 7,05 Muz. 7,15 Wiad. por.; 7,40 Konc. por.; 12,30 Uroczyste nabożeństwo Drogi Krzyżowej z Kazimierzy Wielkiej; 15,00 Słuchow. dla dzieci p. t. „Samolubny olbrzym" wg. Oskara Wilde'a; 15,25 Konc. solist. J. Hupertowa i M. Szaleski; 16,00 Dzien. popoł.; 16,12 Muzyka; 17,00 Nabożeństwo z Kośc. Ewangielickiego św. Stefana; 18,00 Konc. religijny z Kośc. Mariackiego; 18,45 Aud. dla chor. w oprac. ks. Rękasa; 19,00 J. S. Bach „Pasja wg. Ewangielii św. Mateusza"; 20,30 Dzien. wiecz.; 20,50 Psalmy Gomółki i Kochanowskiego; 21,30 Muzyka; 21,50 Tradycja wielkopostna w Polsce; 21,55 Muzyka; 22,15 z poezji religijnej J. Wittlina; 22,25 Konc w wyk. Ork. P. R.; 23,00 Ost. Wiad. dzien. radiow.; 23,25 Muz.

Warszawa II

14,02 Muzyka pow.; 14,12 Arie oper. i oratoryjne w wyk. śpiew. włoskich;; 14,25 Muz. poważna; 14,46 Muzyka religijna; 17,00 Wyjątki z Mszy żałobnej „Requiem" Verdiego w wyk. najsłynniejszych śpiewaków włosk.; 17,25 „Święta ruchome" — felieton; 21,55 Pogadanka; 22,05 Utwory Bacha.

Zwiększona produkcja czekolady kakao po niższej cenie

Posiadane przez Ministerstwo Aprowizacji zapasy kakao przejęte zostały 1 b. m. po cenach wolnorynkowych przez Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego.

Zakupiony surowiec pozwoli fabryce E. Wedel przystąpić w najbliższych tygodniach do produkcji kilku nowych asortymentów czekolad, znanych z okresu przedwojennego. Jeszcze w tym miesiącu ukażą się w sprzedaży takie wyborowe gatunki, jak: „Mleczna jasna", „Manilla", „Jedyna" oraz różne rodzaje batonów.

Po za tym firma Wedel rozpocznie w najbliższym czasie sprzedaż kakao w firmowym opakowaniu po 100 gramów. Cena będzie znacznie niższa od cen, pobieranych obecnie na wolnym rynku. (wk)

Spożycie ryb morskich wzrasta w całym kraju

Propaganda spożycia ryb morskich prowadzona jest na wielu odcinkach, ostatnio zaś Centrala Rybna położyła szczególnie silny nacisk na pokazy przyrządzania z nich potraw. Pokazy te, urządzane w stołówkach pracowniczych, cieszą się wielkim powodzeniem i mają do siebie to, że efekt ich można stwierdzić bezpośrednio.

Czynny udział w akcji propagandowej bierze Społeczno Obywatelska Liga Kobiet, która rozumiejąc doniosłość zagadnienia, zorganizowała kurs instruktorski, przy materialnej pomocy Centrali Rybnej. W kursie tym wzięło udział 30 członkiń kół warszawskich Ligi Kobiet, które po przeszkoleniu będą prowadzić dalszą akcję w terenie. W przyszłości Zarząd Główny Ligi Kobiet planuje urządzenie analogicznego kursu dla instruktorek wojewódzkich.

Pozytywny wynik dał pokaz przyrządzania potraw z ryb morskich, urządzony w Ministerstwie Obrony Narodowej, gdzie opinia co do ich smaku była wypowiedziana przez bezpośrednich konsumentów, to jest żołnierzy. Obiad przyrządzony z dorsza solonego smakował żołnierzom doskonale. Próba zadecydowała o wprowadzeniu dorsza do wyżywienia żołnierskiego.

Doceniając znaczenie właściwego i smacznego przyrządzania potraw z dorsza, Ministerstwo Obrony Narodowej zwróciło się do Centrali Rybnej o przeszkolenie kucharzy wojskowych. Kursy takie odbędą się w najbliższej przyszłości. Wszystkie wymienione fakty świadczą o coraz większym zainteresowaniu rybami morskimi i należy się spodziewać, że wreszcie nastąpi chwila, że całe nasze społeczeństwo zrozumie, iż uprzedzenie do dorsza jest zupełnie nieuzasadnione.



Nie ma przedświątecznej zwyżki cen

Duży i wystarczający wybór towaru

Tylko masło i mąka „wyleciały" poza cennik

Słaby ruch w sklepach i na targach w pierwszą niedzielę (palmową) wielkiego tygodnia, który tak wszystkich zadziwił, staje się zrozumiały — gdy przypomnimy sobie, że był to 31 marzec! Dzień przed 1-ym!

ŻYWE KRÓLIKI NA WYSTAWIE

„Prima aprilis" przeszedł prawdopodobnie na układaniu budżetu domowego z otrzymanej pensji; po stwierdzeniu, że „passywa" są w nim bardzo duże — gospodynie udały się wczoraj zdeterminowane po zakupy świąteczne. Sklepy i bazary ożyły.

Ruch jest większy niż w zeszłym roku. Jest też więcej towaru. Przed oknami wystaw sklepowych gromadzą się duże grupy ludzi przyciągane często artystycznym i pomysłowym urządzeniem wystaw. Kwiaciarnia na ul. Targowej umieściła na wystawie w wielkim otwartym wielkanocnym jaju... żywe króliki. Istne „tragedie" rozgrywają się przed wystawami sklepów z zabawkami. Dzieciarnia ciągnie tam opierających się „dyplomatycznie" rodziców. Kończy się często na gorzkich łzach zawiedzionego malca.

CO Z MĄKĄ?

Zostawmy jednak wystawy i przypatrzmy się cenom. Na rynku gramy w hazard. Naiwny kupujący może być „fatalnie uderzony". Drobny przykład:

— Po ile te bazie?

— 25 zł.

— Hhm... (klient odchodzi). Sprzedawczyni woła:

— 20 pan da? — Panie! A po 15?!

Niestety brak jest zasadniczego świątecznego artykułu — mąki. Paskarze, jak się wydaje, dopięli swego. O cenę trudno się dowiedzieć. Odpowiedź brzmi — „nie ma". A jeżeli jest, to... po 110 i 120 zł. kilogram.

Cukru i kaszy jest pod dostatkiem po obowiązujących cenach. Nie brak jaj, których cena, zależna od tupetu przekupki, waha się, (na szczęście w ramach cennika), od 13 do 17 zł. Sklepy zawalone są drobiem. Indyk od 1300 zł. wzwyż, perliczki i gęsi po 500 zł., kury od 400 zł. Wielka podaż ptactwa sprawia to, że targowanie się ma w każdym wypadku duże szanse powodzenia. Ceny drobiu nie podniosły się od zeszłego roku podobnie, jak ceny cukru i kaszy.

Ryb dużo i są stosunkowo tanie: karp 80 — 100 zł., szczupak 150 zł., drobne 60 — 80 zł., leszcz 300 zł. za kg. W zeszłym roku ryb na rynku było niewiele.

MASŁO I ALKOHOL

Masło niestety „wyleciało" daleko poza cennik, osiągając wczoraj swoje maksimum (śmietankowe) w cenie 620 zł. Trafi się i po 500 — 550 zł. — ale gospodynie wąchają je długo.

Alkoholu w bród i on to ma niestety największe powodzenie. Obroty sklepów kolonialnych powiększają się z dnia na dzień. Np. jeden ze sklepów Państw. Przem. Spoż. sprzedał wczoraj około 500 litrów win, wódek i spirytusu — onegdaj „tylko" 300!

Jest także pod dostatkiem owoców. Jabłka — o dziwo — staniały; kg. kosztuje nawet od 90 do 160 zł., w sklepach do 200 a nawet 300 zł.

Wędliniarnie pełne wyrobów i ludzi. Czwartek i piątek bezmięsny został w tym tygodniu odwołany. Ceny utrzymują się na poziomie cennika — a od zeszłego roku podniosły się tylko o kilka procent. Słonina i kiełbasa 280 — 300 zł. kg. wołowina 170 — 220 zł. kg., schab — 270 zł. kg. świąteczne szynki 360 zł. kg.

LEPIEJ NIŻ ROK TEMU

Ogólnie stwierdzamy — towaru jest pod dostatkiem — a paskarstwo zostało ukrócone nie tylko przez Komisję Specjalną, lecz także przez dużą podaż.

Sytuacja pracownika, jakkolwiek nie przedstawia się jeszcze różowo, w porównaniu z zeszłym rokiem — poprawiła się. Uposażenia są wyższe niż rok temu — a ceny prawie takie same, jak w Wielkim Tygodniu 46 r. Nie każdy z łatających domowy budżet i wijących się w superkombinacjach oszczędności na codzień zdaje sobie z tego sprawę. Niech się jednak chwilę zastanowi, a przyzna z pewnością — jest mu jednak już trochę lżej.

Święta za pasem — i oto wyrosły już na ulicach Warszawy zielone straganiki z widłakiem, bukszpanem i... pierwszymi śnieżyczkami podobnymi do szarotek. Cen tych roślinek jest tyle, ilu jest sprzedawców.

A więc, targujmy się! (pa)

Papierosy P.M.T. na karty kwietniowe

Zakończenie rozdziału papierosów P. M. T. na marcowe karty zaopatrzenia nastąpi w dniu 10.IV b. r. Rozliczenie kuponowe winno być dokonane przez sklepy i budki w terminie do dnia 15.IV w hurtowniach „Społem".

Od 1 bm. do 30 bm. w punktach rozdzielczych P. M. T. wydawane będą papierosy tytułem zaopatrzenia na kwiecień na kup. Nr. 16 i 17 kart I kat. — 200 sztuk łącznie na dwa kupony.

Cena detaliczna papierosów: „Bałtyk" — zł. 3 za sztukę, „Wolność" — zł. 2 za sztukę.

Za miesiąc — Pl. Zbawiciela w kwiatach

Prace rozpoczęto wczoraj

Wczoraj Wydz. Ogrodniczy rozpoczął prace niwelacyjne na pl. Zbawiciela. Wierzchnia warstwa gliny z resztkami gruzów wysadzonych bunkrów zostanie usunięta. Jej miejsce zajmie urodzajny czarnoziem. Prace przygotowawcze potrwają około miesiąca, po czym plac pokryje się kolorowym dywanem bratków. Zasadzone zostaną również krzewy ozdobne.

Na pl. Zbawiciela urządzony zostanie t. zw. kwietnik reprezentacyjny, różniący się od niereprezentacyjnego tym, że będzie kwitł przez trzy sezony. Po bratkach — begonie, nasturcje i cyklameny, a na jesieni — chryzantemy.

Mamy nadzieję, że pięknych tych kwiatów nikt nie będzie zrywał. (pa)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Czwartek, piątek, sobota, niedziela — teatr nieczynny.

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska): godz 18 — „Dwa teatry".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Miasto w dolinie".

TEATR „JASKÓŁKA" Marszałkowska 69): godz. 18.00 (codziennie) „Powroty" — Morozowicz.Szczepkowskiej.

TEATR MUZYCZNY WP (ul Królewska 13) godz. 18.00 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Wiązanka wiosenna". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 5): wystawia codziennie wesołą rewię „Przysmaki świąteczne". Początek godz 17-ta i 19-ta.

PORANEK POEZJI E. SZYMAŃSKIEGO

W niedzielę, dn. 30 b. m. Estrada Poetycka organizuje o godz. 11-ej w sali teatru Małego (Marszałkowska 81) poranek poezji E. Szymańskiego, poety socjalisty, zamordowanego w Oświęcimiu.

„PIGMALION" W TEATRZE POWSZECHNYM

W Teatrze Powszechnym na Pradze rozpoczęto próby ze znanej sztuki Bernarda Shawa „Pigmalion", w której zobaczymy m. in. S. Jarkowską i K. Peteckiego.

TEATR DZIECI WARSZAWY NA POWODZIAN

W drugi dzień świąt o godz. 11-ej w „Teatrze Dzieci Warszawy", ul. Karowa 31 (w lokalu teatru „Studio") odbędzie się specjalne przedstawienie „Na jagody" M. Konopnickiej.

Całkowity dochód na rzecz pomocy powodzianom.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Kobieta sama". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Eskapada". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Pont Carral". Początek seansów godz 14, 16 i 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Rywal Jego Królewskiej Mości". Pocz. seansów 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga. Inżynierska 4): „Syn pułku".

KINO „TĘCZA". (Żoliborz Suzina 4) „Ludzie i manekiny".

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 18 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa [illegible] — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F.ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60 Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3.A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 30526

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 8.

Mimochodem

Szlakiem naiwności ludzkiej

Przed wojną prosperowało wielu oszustów, pracujących według ustalonego schematu: szumne ogłoszenia w prasie, złote góry za marne grosze, brak adresu, numer skrzynki pocztowej, wysyłka za zaliczeniem, lub pieniążki z góry.

Naiwni klienci wysyłali zamówienia i dostawali (lub nie) towar, który w najlepszym wypadku wart był połowę wpłaconej sumy

W ten sposób sprzedawano bezwartościowe zegarki, kremy, balsamy, aparaty do zmieniania kształtu nosa itp

„Firmy" prosperowały świetnie, bo — jak to mówią — głupich siać nie trzeba.

Podczas wojny podobnych imprez było jeszcze więcej. Liczni warszawiacy pamiętają np. wielki „kant", polegający na sprzedawaniu cudownych piecyków wraz z toną opału za jedne 40 zł

Podobno kilka tysięcy osób wpłaciło z góry pieniądze, nie otrzymując w zamian nawet kartki z napisem „dziękuję" (Nota bene organizatorem był tu konfident i zdrajca Ipohorski, zabity później z wyroku organizacji).

I dziś też nie brak naiwnych, wysyłających byle komu pieniądze, by otrzymać przysłowiowego kota w worku.

Mimo wszystko zdaje mi się, że naiwność ludzka też ma swoje granice

Takich durniów, jakich chce z nas zrobić argentyńska firma „Fridalex", chyba jednak nie ma.

Firma ta zamieszcza od pewnego czasu we wszystkich niemal pismach polskich wielkie ogłoszenia, oferując paczki „sojowych produktów odżywczych" po 97 dolarów loco Argentyna

Każda paczka zawierać ma takie przysmaki, jak: pół kilo grysiku, ćwierć kilo budyniu, ćwierć kilo lodów, 12 deka kukurydzy, namiastka kawy itp

Wszystko to (wartości około 2000 zł.) za głupie 9.700 zł., licząc po urzędowym kursie dolara.

Pytanie tylko, czy „Fridalex" zgodzi się na oficjalny kurs i czy przyśle, co obiecuje?

Bo może zapomni o jarzynowej zupie, lub zamiast 25-ciu deka „skrobi z białej kukurydzy" da tylko 10 deka?

Co wtedy?

Przedstawicielstwa w Polsce nie ma, a jechać z pyskiem do Argentyny niebezpiecznie, bo tam, podobno, na żywy towar łapią.

Chyba zrobię firmie „Fridalex" zawód i dolarów jej nie poślę.

A. TOM

Twórca „Czerwonego Sztandaru"

W rocznicę śmierci Bolesława Czerwieńskiego

Kto z ludzi pracy nie śpiewał z przejęciem i wzruszeniem „Czerwonego Sztandaru"? Kto nie czuł w słowach refrenu rewolucyjnego napięcia uczuć?

Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

Nie wszyscy jednak wiedzą, kto był autorem tej wspaniałej, popularnej pieśni proletariatu polskiego. Warto to przypomnieć!

MŁODY POETA

Autorem „Czerwonego Sztandaru" był młody poeta, dziennikarz lwowski, Bolesław Czerwieński. Mija właśnie 3 kwietnia rocznica jego zgonu. Urodził się on w r. 1851 we Lwowie. Zmarł w r. 1888. Współpracował w poczytnym ongiś „Kurierze Lwowskim". Jako urodzony lwowianin, tu dał się poznać ze swoich rewolucyjnych przekonań i tu po raz pierwszy odśpiewano jego „Czerwony Sztandar". Pieśń tę skonfiskowały władze prokuratorskie Galicji. Dopiero w r. 1900 po interpelacji posła Ignacego Daszyńskiego zakaz został uchylony.

„Czerwony Sztandar" znany był w Warszawie i śpiewany jeszcze przed pierwszą manifestacją Majową. Śpiewano go i po odsłonięciu pomnika A. Mickiewicza. W rewolucyjnym 1905 roku z pieśnią tą na ustach bojowcy PPS bronili sztandarów, na których wypisano hasła proletariatu: „Niepodległość i Sprawiedliwość".

Bolesław Czerwieński pozostawił po sobie niewielki dorobek literacki. Podręczniki literatury ledwie go wspominają. Znany jest zbiór jego wierszy z roku 1881 p.t. „Poezje". W rok później opublikował on poemat p.t. „Skon Jana Hłaski". Jest ciekawe, że poemat ten jest transpozycją poetycką prawdziwego zdarzenia, a nawet nazwisko zostało przez poetę zachowane. Jest to tragedia sybirskiego skazańca.

Wyjątki z tego poematu przed laty trzydziestu, czterdziestu były często deklamowane na różnych wieczornicach i obchodach patriotycznych. Starsza generacja robotników pamięta również i jego utwory, jak „Na pobojowisku", „Obrazki społeczne".

TENDENCJA SOCJALISTYCZNA

Teatr Krakowski wystawił dramat Bolesława Czerwińskiego p. t. „Niewolnik". Była to pierwsza sztuka z życia ludzi pracy o tendencji socjalistycznej, grana w teatrach polskich. Przedstawienie wywołało głośne protesty publiczności mieszczańskiej. Czerwieński piętnował bowiem wyzysk i upośledzenie, odwoływał się do sprawiedliwości. Prokuratura zdjęła tę sztukę z afisza!

Bolesław Czerwieński zmarł w 37 roku życia, zmożony ciężkimi warunkami materialnymi. Wśród robotników lwowskich pamięć o nim żyła długo. Koledzy po pjórze darzyli go sympatią. Pozostanie on jednak w pamięci proletariatu polskiego na zawsze. Unieśmiertelniła go pieśń „Czerwony Sztandar". Strofy tej pieśni były, są i będą najpopularniejszą pobudką socjalistyczną. Odzywają się one przy każdej okazji, na każdej manifestacji robotniczej, bo zawierają w sobie treść walki społecznej i politycznej, bo mówią o wierze serc:

„Precz z tyranami, precz ze zdziercami!
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzym sami
i nowy zaprowadzim ład!"

Ten nowy ład powoli wykuwa robotnik polski.

E. Cz.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

O wydanie książkowe sprawozdania z procesu Hoessa

Proces Hoessa odsłonił bezmiar potworności zbrodni niemieckich na niespotykaną dotąd w dziejach ludzkości miarę. Dokumenty te nie mogą zatonąć w archiwach sądowych. Dokumenty z procesu tego ujęte w wydanie książkowe powinny pójść w świat do milionów ludzi dobrej woli i uzasadnić nasze stanowisko wobec hitleryzmu (który , jak powiedział min. Świątkowski, żyje w sercach niemieckich). Winienby powstać komitet redakcyjno - wydawniczy dla opracowania tych dokumentów, przetłumaczenia i wydania w kilku językach. Sądzę, że patronat nad tym wydawnictwem zgodzi się objąć b. więzień i organizator ruchu oporu w Oświęcimiu, p. premier Cyrankiewicz. Sądzę, że udział w kosztach winny wziąć szersze masy społeczeństwa polskiego, a może i czeskiego. Ze swej strony deklaruję niniejszym 5.000 zł., które zobowiązuję się wpłacić na powyższy cel, gdy tylko sprawa ta wejdzie na realne tory.

Br. Gnatowski

Do dyrekcji radiowęzła

Instalując głośniki radiowe rozciągnięto w naszej dzielnicy przewody na powietrzne przymocowane do specjalnych stojaków żelaznych na dachach domów. Stojak taki przytwierdzono do wiązania dachowego po środku sufitu mego mieszkania. Wskutek ruchu powietrza w mieszkaniu powstaje nieznośny hałas, szczególnie dokuczliwy w nocy. Zwróciłem się do dyrekcji Radiowęzła. Po kilkakrotnym ponawianiu mojej prośby pracownicy Radiowęzła poprawili instalację, lecz i to nie pomogło. Zapytuję więc, czy odbieranie człowiekowi odpoczynku po pracy jest zadaniem Radiowęzła?

A. Ferenlec, Nowe Bródno

Tramwaj na Rakowcu

Osiedle Robotnicze WSM na Rakowcu, ulica Pruszkowska 6, oddalone jest bardzo od linii tramwajowej nr. 7, a co gorsza nie ma przystanku przy ul. Trojdena, która biegnie od naszych bloków do linii tramwajowych. Najbliższy przystanek jest przy ul. Opaczewskiej, co zmusza nas do chodzenia około 1,5 km przez pola po mokrej drodze. Prosimy o zrobienie przystanku przy ul. Trojdena i zaznaczamy, że mieszka nas przeszło 100 rodzin pracowniczych w tych domach.

Mieszkańcy osiedla WSM

Odpowiedzi redakcji

Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela, prosimy nie załączać znaczków pocztowych.

Nawka Antoni, Poznań. Nie skorzystamy, rękopisów redakcja nie zwraca.

Cichoń Kazimierz. Nie rozumiemy, jaki związek ma niegrzeczne wystąpienie pasażera ze śmiercią kasjerki w katastrofie kolejowej?

Sankowska Wiktoria, Warszawa. Sądzimy, że Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa rozpatrzy tę sprawę, skoro zażalenie zostało wniesione, jest to najwyższa instancja i orzeczenia przez nią wydawane są decydujące.

Wracają maszyny do kraju

Polska Misja Rewindykacyjna w Niemczech w pogoni za zrabowanym mieniem

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych prowadzi nieprzerwanie prace przy odzyskiwaniu mienia polskiego, wywiezionego do Niemiec, oraz akcję reparacyjną.

„DYNAMIT" I „JUNGHAUSEN"

Ostatnio w ramach odszkodowań wojennych przyznano Polsce dalsze cztery obiekty (uprzednio przyznano nam 10). Pierwszy z nich — to wielka fabryka w Norymberdze „Dynamit", która posiada 2500 obrabiarek, drugi — chlorownia „Junghausen" w Krefeld, znajdująca się w angielskiej strefie okupacyjnej. Dwa mniejsze obiekty są to narzędziownie mające bardzo cenne obrabiarki typu amerykańskiego.

Na ogół w strefie amerykańskiej władze okupacyjne ustosunkowały się do akcji rewindykacyjnej bardzo poprawnie. Misja nasza natrafia jednak ciągle na przeszkody spowodowane zbyt biurokratycznym systemem skomplikowanego statutu rewindykacyjnego. Druga trudność polega na braku personelu amerykańskiego, który posługuje się Niemcami, sprawując jedynie kontrolę. Każdy Niemiec z zasady stara się ukryć majątek, składając zazwyczaj fałszywe zeznania.

Sytuacja jednak poprawiła się ostatnio i ze strefy okupacyjnej amerykańskiej będzie przybywać regularnie od 15 do 20 wagonów zrabowanego sprzętu.

OSTATNIA ZDOBYCZ

Największą zdobyczą ostatnich dni jest odnalezienie **30 kg. platyny, wywiezionej z Mościc (ruszty katalizatorów, służących do wyrobu nawozów sztucznych) oraz 3 zespołów elektrycznych z linii Warszawa — Otwock, z których jeden przywieziono już do kraju.**

Olbrzymia część przedmiotów z amerykańskiej strefy okupacyjnej jest produkcji wojennej, wykonanej przez polskie fabryki, które pozostawały pod zarządem niemieckim. Byłoby więc bardzo pożądane, aby te fabryki w pierwszym rzędzie dostarczały dla Biura Rewindykacyjnego najdokładniejszych danych, ułatwiających dalsze poszukiwania.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej znajduje się większość skradzionych maszyn z dużych polskich obiektów fabrycznych, jak ze Starachowic, huty Ostrowiec, Lilpop, Rau i Lewenstein i innych. Najwięcej maszyn wywieziono do okręgu Wattenstadt.

Brytyjska strefa okupacyjna odczuwa również duży brak personelu oraz środków transportowych. Zdołano tam jednak uzyskać już zezwolenie na wywóz do Polski około 2500 wagonów rozpoznanych przedmiotów pochodzenia polskiego. Na razie z tej strefy otrzymujemy około 15 wagonów co tydzień, ale niedługo, po przezwyciężeniu braku wagonów krytych, taki transport będzie przychodził codziennie. Ogółem w strefie brytyjskiej jest prawie 20.000 polskich maszyn.

WSPÓŁPRACA KRAJU

O tym, jak fabryki w kraju mało współpracują z misją rewindykacyjną w Niemczech i jak mało interesują się losem wywiezionego sprzętu, może posłużyć przykład fabryki w Mielcu. Dyrekcja była w posiadaniu bardzo cennego dokumentu rekwizycji całej fabryki i dopiero w półtora roku po uruchomieniu zakładu przesłała fotokopię dokumentu w ostatnim prawie momencie, gdy maszyny mieleckie w Niemczech — jako nierozpoznanej produkcji — miały być przydzielone innemu państwu w ramach akcji reparacyjnej. Podobna historia wydarzyła się ze sprzętem Widzewskiej Manufaktury w Łodzi i Ozorkowie. Niedbalstwo dyrekcji tych fabryk spowodowało wiele zamieszania i strat oraz przysporzyło zupełnie niepotrzebnie pracy naszej misji.

Rozpoczęliśmy również rewindykowanie polskiego mienia z Czechosłowacji. Dotychczas zabezpieczono i przygotowano do wysyłki 300 wagonów, wśród których znajdują się urządzenia Polskich Zakładów Optycznych, fabryki sprężyn w Warszawie, „Krusche" z Pabjanic, Erikson z Radomia, Metalurgii z Radomska oraz cenne zbiory artystyczne. (WS)

SPORT

Polski Związek Gimnastyczny

Na stadionie W. P. odbyło się organizacyjne zebranie Polskiego Związku Gimnastycznego, z udziałem delegatów 26 klubów. Po uchwaleniu statutu PZG ustalono, że w maju br. odbędą się zawody gimnastyczne, które dadzą przegląd dotychczasowego dorobku w gimnastyce za okres powojenny. W dyskusji poruszono sprawę przygotowania drużyny polskiej do olimpiady londyńskiej, organizacji mistrzostw Polski i inne.

Na czele wybranego Zarządu PZG stanął mjr. Noskiewicz.

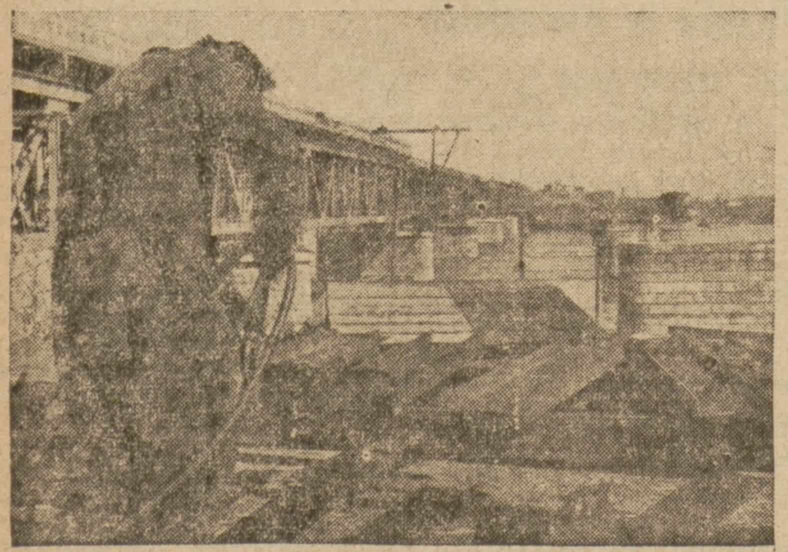
BIEGI NA PRZEŁAJ 1 MAJA

W dniu Święta Pracy 1-go maja Związek Robotniczy Stowarzyszeń Sportowych R. P. organizuje we wszystkich swoich okręgach i oddziałach masowe biegi na przełaj dla mężczyzn, kobiet i juniorów (ki)

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE KLUBÓW ROBOTNICZYCH

Mistrzostwa zapaśnicze ZRSS odbędą się w roku bieżącym w Katowicach w dniach 26 i 27 kwietnia r. b. w konkurencji indywidualnej i drużynowej. Spodziewany jest udział zawodników zagranicznych. (ki)

Odbudowa mostu kolejowego pod Cytadelą



ERICH MARIA REMARQUE (109) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Myślał o Haakem, próbował sobie wyobrazić, co zrobi. Myślał o złotowłosej, którą operował. Myślał o deszczowym wieczorze w Rothenburgu nad Taubeřą z kobietą, której sobie nie mógł przypomnieć i o melodii skrzypcowej, unoszącej się z nieznanego okna. Przypomniał sobie Romberga, którego zastrzelono na polu maków w 1917 we Flandrii podczas burzy, która pobrzmiewała widmowo na sposób karabinu maszynowego, jakby Bóg zmęczył się człowiekiem i dał serię na ziemię. Wspominał żałosną i brzydką melodię, która jęczała na harmonijce, pod palcami majtka w Houlthouset, Rzym podczas deszczu i mokrą drogę pod Rouen, niekończące się, rozpaczliwe, listopadowe deszcze, łomoczące w dachy baraków obozu koncentracyjnego, zabitych chłopów hiszpańskich, w których ustach zbierała się woda, wilgotną twarz Klary, zanim umarła, drogę na uniwersytet w Heidelbergu, wonną od bzów, — magiczną latarnię przeszłości, truciznę i radość płynącą tymi sennymi ulicami.

Zgasił papierosa i wyprostował się. Dosyć. Kto za wiele duma, wpada na rafy. Wóz piął się właśnie stromymi uliczkami Montmartre. Deszcz ustał. Srebrne chmury szybko i ciężko mknęły niebem, ciężarne matki, spieszące, by odarować życiem mały, krągły księżyc. Kate Hegstroem kazała stanąć. Wysiedli i poszli parę ulic pod górę.

I nagle Paryż leżał u ich stóp. Rozległy, skrzący się, wilgotny Paryż. Z ulicami, placami, nocą, chmurami i księżycem — Paryż. Gniew i pośpiech bulwarów, blady poblask ukosów, wieże, dachy, mosty udziałane z cienia i świateł — Paryż. Wiatr od horyzontów, połyskliwe doliny, mosty, smugi deszczu nad uciekającą w dal Sekwaną, niezliczone światła pojazdów — Paryż. Ostro odcięty od nocy, ul gigantyczny, brzęczący życiem, wzrastający z miliona złych nasion, kwitnące światło na podziemnej łodydze, rak i Mona Lisa, Paryż.

— Chwileczkę, Kate — powiedział Rawik — wezmę coś dla nas.

Wszedł do najbliższego baru. Uderzył go ciepły zapach krwawej kiszki i kiszki pasztetowej. Nikt tu na jego kostium nie zważał. Poprosił o butelkę koniaku i dwa kieliszki. Właściciel otworzył butelkę i lekko osadził w niej korek.

Kate Hegstroem stała w tym samym miejscu, gdzie ją opuścił. W pięknym kostiumie, szczupła jej postać wyglądała na tle szarego nieba, jakby naprawdę zjawiła się tu z innego stulecia, a nie jakby była młodą Amerykanką z Bostonu, szwedzkiego pochodzenia.

— Proszę, Kate. Najlepsze to lekarstwo na wilgoć, deszcz i zgiełk zbyt donośnej ciszy. Pijmy za to miasto u stóp!

— Chętnie — ujęła kieliszek. — Jak to dobrze, żeśmy tu przyjechali, Rawik. Lepiej tu, niż wszędzie na świecie.

Wypróżniła kieliszek, a światło księżyca otuliło jej ramiona, suknię i twarz. — Koniak — powiedziała — i nawet niezły!

— Wszystko w porządku. Jak długo pani to zauważa, wszystko w porządku.

— Jeszcze jeden kieliszek. Potem wrócimy do hotelu, przebierzemy się i pojedziemy do „Szecherezady", gdzie utonę w orgii sentymentalizmu, żalów nad sobą, pożegnam się z powierzchownymi zabawami, a od jutra zacznę czytać filozofów, pisać testament i w ogóle będę się zachowywać tak, jak przystoi osobie w moim położeniu.

— — — — — — — — — —

Na klatce schodowej zatrzymała Rawika właścicielka. — Czy ma pan chwilę czasu?

— Oczywiście.

Wprowadziła go na drugie piętro, otwierając drzwi zapasowym kluczem. Rawik zobaczył, że pokój był zajęty.

— Co to znaczy? — spytał — czemu to włamanie?

— Tu mieszka Rosenfeld i chce się wynieść.

— Ależ ja nie chcę zmieniać pokoju!

— Wynosi się, a nie płaci od trzech miesięcy.

— Zostawił rzeczy, może je pani zatrzymać.

Właścicielka z pogardą pchnęła otwartą walizkę, która stała koło łóżka.

— Przecież tu nic nie ma. To wszystko bez wartości. Fibra wulkanizowana. Parę podartych koszul. Garnitur, sam pan widział. Ma w ogóle dwa. Wszystko razem nie warte stu franków.

Rawik wzruszył ramionami. — Czy powiedział, że się wynosi?

— Nie, ale to zaraz widać. Powiedziałam mu to do oczu. Przyznał mi rację. Zażądałam, żeby do jutra zapłacił. Trudno to dłużej znosić.

— Dobrze, ale co mnie do tego?

— Obrazy. Też do niego należą. Mówi, że są wartościowe. Utrzymuje, że warte są o wiele więcej, niż komorne. Niech pan je obejrzy.

Rawik nie patrzył dotąd po ścianach. Teraz podniósł oczy. Przed nim, nad łóżkiem ,wisiał krajobraz z Arles pędzla van Gogha z najlepszego okresu. Postąpił o krok bliżej. Nie ulegało wątpliwości, był to oryginał.

— Ohyda, co? — spytała właścicielka — i to mają być drzewa, te pokurczone pały. A to!

Wisiało „to" nad umywalką i było roboty Gauguina. Naga dziewczyna mórz południowych na tle tropikalnej roślinności. — Te nogi — powiedziała właścicielka — kostki, jak u słonia. A ten głupi pysk! I jak ona stoi. A tu jeszcze jeden, nawet niewykończony.

Ten „niewykończony" okazał się być portretem pani Cêzanne przez Cêzane'a. — Te wykrzywione usta! A na policzku w ogóle brak farby. Tym mnie chce udobruchać. Pan widział moje obrazy: to są obrazy. Podobne, naturalne, porządne: na przykład pejzaż śnieżny z kozłami w salle à manger. Ale te kicze sam chyba malował. Co?

— No, mniej więcej.

— To właśnie chciałam wiedzieć. Pan ma wykształcenie i pan się zna. Nawet ram nie ma.

Istotnie, wszystkie trzy obrazy powieszone były bez ram. Lśniły na tapecie, otwarte okna na inny świat. — Gdyby choć dobre, złocone ramy, to można by je było wziąć. Ale tak! Czuję, że zostawi mi te kicze. Znów wpadłam. Oto, jak się zarabia na dobroci.

(Dalszy ciąg nastąpi)